Nr 100. Kraków, Czwartek 3 Marca 1910. Rok XXIX.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 16.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasz i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hesseles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Niefortunne wystąpienie.

Wielką wrzawę wywołało wczorajsze wystąpienie hr. Latoura w austryackiej Izbie panów. Mowca ten, reprezentujący tutaj stronnictwo chrześcijańsko-socyalne — zabrawszy głos przy kontyngencie rekruta, nawoływał do kontynuowania rokowań z Rosyą, które właśnie w tej chwili wzięły obrót dla Austryi niepomyślny. Hr. Latour nie był po prostu o toku tych rokowań należycie poinformowany, za co już sobie samemu winę przypisać musi. Hr. Latour nie czytał widocznie ostatnich dzienników — gdyż byłby się z nich dowiedział, że Izwolski rokowania z Austryą przerwał wizytą Ferdynanda bułgarskiego i zapowiedzią wizyty króla Piotra. Komentarz „Nordd. Allg. Ztg“ dopełnia obraz zwrotu, jaki w dyplomatycznych rokowaniach austryacko-rosyjskich się wytworzył. Tymczasem hr. Latour o tem wszystkiem najwidoczniej nie wiedział — a jeśli wiedział, i mimo to jeszcze do zgody i miłości z Rosyą nawoływał, to tem gorzej dla niego.

Hr. Latour skompromitował się po prostu, jako polityk i mąż stanu, tem swojem wystąpieniem, a kompromitacya ta tem jest większą, że dzielić ją także musi z hr. Latourem stronnictwo chrześcijańsko-społeczne, mające dzisiaj tak wybitny udział w kierowniczych sferach rządowych.

Co mówił hr. Latour, w jaki sposób motywował swoje żądanie sojuszu Austryi z Rosyą, domyślamy się z odpowiedzi hr. Leona Pinińskiego na jego mowę — gdyż urzędowe Biuro Korespond. bardzo niedokładnie i widocznie w rozmyślnie krótkiem streszczeniu podało niewygodne dla rządu wywody hr. Latoura. Hr. Leon Piniński oświadczył, że on i jego przyjaciele nie mogą zgodzić się na motywa hr. Latoura), który tłomaczył zbliżenie Austryi do Rosyi „potrzebą serca, staremi sympatyami i braterstwem broni“.

Przypominanie tych sympatyj i braterstwa broni w obecnej sytuacyi, było conajmniej postąpieniem wysoce niefortunnem. Mowa hr. Latoura odezwie się z pewnością niemiłem dla sojuszów austryackich echem... na Węgrzech. Lepiej było tych wspomnień nie odgrzewać.

(Telefonem).

Wiedeń, 3 marca.

Dzienniki zajmują się wczorajszą dyskusyą nad polityką zagraniczną w Izbie panów i ogólnie potępiają wystąpienie hr. Latoura, jako nieodpowiednie i nietaktowne ze względu na toczące się jeszcze rokowania z Rosyą.

„N. F. Presse“ wywodzi, że w Petersburgu odbywa się obecnie formalny zjazd książąt bałkałkańskich, który jest wyraźną demonstracyą przeciw Austryi, w zamiarze wywierania jakiegoś nacisku na Austryę. W takiej chwili wystąpił hr. Latour i oświadczył, że zbliżenie do Rosyi jest potrzebne. Wystąpienie to było co najmniej niewłaściwe i nietaktowne. Z powodu wystąpienia hr. Latoura tem bardziej ubolewać należy, że jest on zazwyczaj zastępcą partyi chrześcijańsko-socyalnej w Izbie panów i z tą partyą utrzymuje bliższe stosunki.

Z zadowoleniem podnosi też „N. Fr. Presse“, że wystąpienie hr. Latoura znalazło odpowiedź u zastępcy lewicy bar. Plenera i zastępcy prawicy hr. Pinińskiego.

„Die Zeit“ wywodzi, że wczorajsza dyskusya w Izbie panów była dowodem, do jakiego stopnia Izba ta zdezoryentowana jest w polityce zagranicznej; wczoraj bowiem nadszedł z Berlina półurzędowy komentarz „National Ztg.“, omawiający komunikat o ostatnich konferencyach hr. Aerenthala z Bethmann-Hollwehiem, Z tego półurzędowego, berlińskiego komentarza wynika, że usiłowania, podjęte w celu zbliżenia austro-rosyjskiego, rozbiły się i że różnica zapatrywań między Wiedniem a Petersburgiem jest bardzo wielka.

Z komentarza tego wynika dalej, że Austrya i Niemcy chcą nawet swój komunikat z ubiegłego tygodnia w ten sposób zrozumieć, iż uważają go wprost za przestrogę, wystosowaną pod adresem Rosyi i Bułgaryi i za oświadczenie, że Austrya i Niemcy są za utrzymaniem „status quo“ na Bałkanie; w Petersburgu zaś układają się z królem Ferdynandem inne plany co do przyszłości państw bałkańskich.

O zbliżeniu Austryi do Rosyi w obecnej chwili niema mowy; tembardziej więc ubolewać należy nad mową hr. Latoura.

Podobne stanowisko zajmuje „N. W. Tgblt.“ inne dzienniki.

Atak na ministra oświaty.

(Telefonem)

Wiedeń, 3 marca.

Sprawa przymusowego spensyonowania inspektora szkolnego w Insbruku, Leszanowsky'ego, urosła do kwestyi wysoce politycznej. Jak wiadomo, niemiecki związek narodowy postanowił z tego powodu zerwać stosunki osobiste z ministrem oświaty hr. Stürgkhiem.

„Reichspost“ oświadcza, że sprawę tę wytoczył były minister Schreiner, który w ten sposób chciał zemścić się na hr. Stürgkhu, który w ostatnich czasach lekceważył go i nie posyłał mu nawet aktów.

Bar. Bienerth, któremu posłowie niemieccy przedłożyli zażalenia z powodu postępowania hr. Stürgkha, przyrzekł sprawę tę zbadać.

Jest więc wątpliwem, czy spensyonowanie Leszanowsky'ego nastąpi; natomiast, jak się zdaje, stanowisko hr. Stürgkha jest silnie zachwiane, tak, że ustąpienie jego przy najbliższej rekonstrukcyi gabinetu jest prawdopodobne.

Budżet rosyjski a Duma.

W petersburskiej Dumie panuje teraz wielka, patryotyczna radość. — Oto komisya budżetowa dokonała sztuki i przedłożony jej budżet państwowy, zawierający w wydatkach nadzwyczajnych poważny niedobór, tak spreparowała, że z niedoboru powstała nadwyżka, niewielka wprawdzie, ale zawsze nadwyżka. Pojawia się ona w historyi jawnych budżetów rosyjskich po raz pierwszy od lat 22, a w obecnej sytuacyi, po wojnie i po latach rewolucyi i zamętu — musi zdumiewać i budzić podejrzenia co do solidności obliczeń budżetowych.

Wedle rządowego preliminarza budżetowego na rok 1910 — dochody zwyczajne wynoszą 2.535,817.522 rb., tudzież wydatki 2.510,625.135 rubli. — Wynikałaby więc z tego nadwyżka w kwocie 25,871.387 rubli. — Ale budżet rosyjski zna jeszcze nadzwyczajne dochody, które minister skarbu preliminował na dziesięć milionów i nadzwyczajne wydatki, które, wedle preliminarza rządowego, wynoszą 119,996.410 rubli, czyli, preliminarz rządowy wykazuje niedobór ostateczny w sumie 84,215.023 rubli.

Patryotyczna jednakowoż komisya budżetowa, chcąc złożyć dowody wysokiej umiejętności swojej w budżetowaniu, dokonała takiej sztuki, że wynalazła nowych dochodów na 33 miliony rubli, a równocześnie rozchody zmniejszyła o 53 miliony, tak, że w rezultacie, zamiast niedoboru, powstała nawet malutka nadwyżka. Temi niezwykłemi zdolnościami komisyi budżetowej zachwycony minister skarbu, Kokowcew, wygłosił w Dumie w ubiegłym tygodniu wielką i bardzo bałamutną mowę, w której, zapomniawszy o własnym preliminarzu budżetowym — zamkniętym ośmdziesięcio-milionowym niedoborem — głosił chwałę żywotności i niespożytej mocy Rosyi, która w cztery lata po wojnie i rewolucyi i po budżecie, zawierającym blisko pół miliarda deficytu, podniosła się i pokrzepiła pod względem gospodarczym do tego stopnia, że dziś nietylko już pożyczać nie potrzebuje, ale może nawet coś na czarną godzinę odłożyć. — Wywóz rosyjski wzmógł się ogromnie, zapas złota w skarbie Banku państwa wzrósł niebywale, podatki płyną prawidłowo, operacye handlowe wzmagają się, chłopi coraz obficiej spłacają swoje zaległości w Banku włościańskim — słowem Arkadya — nie Rosya...

Minister skarbu nie uważał wprawdzie za potrzebne wyjaśnić, że ubiegły rok gospodarczy był lepszy tylko dzięki niebywałym urodzajom w centralnej Rosyi, i że wywóz rosyjski wzmógł się jedynie dlatego, ponieważ chłop, przyciskany przez władze podatkowe, wyzbywał się znacznej części swego zboża z uszczerbkiem dla własnego odżywiania i dla przyszłości swego gospodarstwa; nie dodał również, że nowa klęska głodowa stoi w tym roku przed drzwiami Rosyi i że zmusi ona skarb państwa do nowych wielkich, a nadzwyczajnych wydatków na wyżywienie głodującej ludności.

Mimo tych wszystkich niedomówień pana ministra, cała reakcyjna większość Dumy oklaskiwała jego wywody z zapałem, ciesząc się z nim razem złudnym mirażem uporządkowanych stosunków gospodarczych, który sobie sama wytworzyła.

W roku ubiegłym październikowcy, rządzący w Dumie, skorzystali z dyskusyi budżetowej, aby poddać metody rządu w rozmaitych dziedzinach jego działalności gruntownej krytyce. — Pewne płynące stąd uświadomienie szerokiego ogółu o sprawach polityczno-gospodarczych, było też jedynym pożytkiem z dyskusyi budżetowej. W tym roku prostracya większości Dumy doszła do tego, że zarówno październikowcy jak i bardziej od nich reakcyjni umiarkowani prawi, postanowili nie krytykować rządu, ale uchwalić mu budżet bez sformułowania ze swej strony nawet jakichkolwiek pobożnych życzeń. Czytając sprawozdania z toczącej się obecnie dyskusyi budżetowej w Dumie, odnosi się wrażenie, że Rosya jest istotnie państwem nadzwyczajnie uporządkowanem i że z niedawnego piekła, w którem wszyscy wszystkich oskarżali i obwiniali, zamieniła się w eldorado, w którem wszyscy wszystkich tylko pod niebiosa wychwalają.

Z przemiany tej wysnuć można tylko ten wniosek, że z jednej strony demoralizacya większości Dumy postąpiła już bardzo daleko, z drugiej zaś, że rząd pracuje powoli nad wytworzeniem nastroju na rynkach pieniężnych zagranicznych, korzystnego dla nowej pożyczki... Wprawdzie bowiem Kokowcew w swej mowie budżetowej zapewniał uroczyście, że Rosya żadnych nowych pożyczek zaciągać nie ma zamiaru, i że potrzeba, aby jej kredyt zagraniczny „wypoczął“, ale wszystkie te zapewnienia nie mają żadnej wartości wobec rzeczywistości, która jest tego rodzaju, że Rosya nie jest w stanie wybudować stu kilometrów kolei bez pożyczki zagranicznej, nie może pozwolić sobie na sklecenie jednego pancernika bez poparcia finansowego w Paryżu, czy w Londynie. Pewną, zresztą tylko bardzo problematyczną, równowagę budżetową, osiągnięto w roku bieżącym tylko w drodze niemiłosiernych skreślań wydatków, tak „mało produktywnych“, jak na oświatę ludową, i przez odłożenie wszystkich wielkich reform wojskowych do lepszych czasów. Równowaga budżetowa, osiągnięta za taką cenę, jak osłabianie systematyczne materyalnych i kulturalnych sił państwa, jest niczem innem, jak tylko bankructwem utajonem i przenoszeniem niedoborów, stale wzrastających, z roku na rok aż do jakiejś chwili, w której owe sztuczki buchalteryjne okażą się czczą zabawką. Życie bowiem prowadzi również skrupulatnie swoje rachunki i budżety, a na kształtowanie się ich ani rząd Stołypina, ani patryotyczna Duma nie chcą i nie umieją wywierać odpowiedniego wpływu.

Z nowej pragmatyki służbowej.

(Kary porządkowe i dyscyplinarne. — Skład komisyj dyscyplinarnych. — Prawa obwinionych urzędników. — Skutki kar. — Pragmatyka dla służby państwowej).

IV.

Piąty, najobszerniejszy rozdział projektu rządowego, obejmuje w blisko 90 paragrafach przepisy, dotyczące przewinień i wykroczeń urzędniczych, oraz kar porządkowych i dyscyplinarnych. § 109 zaznacza, że prawo przełożonych do udzielania podwładnym zwykłej nagany i pociągania ich do zwrotu ewentualnych kosztów i szkód, przez te przepisy bynajmniej nie doznaje ograniczenia. Jako kary porządkowe projekt wymienia: 1) napomnienie, (Verwarnung) 2) grzywny (kary pieniężne); jako kary dyscyplinarne: 1) oficyalną naganę; 2) wykluczenie od awansu do wyższej klasy rangi, względnie do wyższej klasy poborów; 3) zmniejszenie pensyi i poborów; 4) przeniesienie w stan spoczynku z niższemi poborami; 5) wydalenie ze służby.

Prawo nakładania kar porządkowych przysługuje tak utworzyć się mającym komisyom dyscyplinarnym, jak i każdemu kierownikowi władzy przełożonej. Przed zarządzeniem tych kar, należy obwinionemu urzędnikowi dać sposobność do ustnego lub piśmiennego usprawiedliwienia się, lub usprawiedliwienia. O nałożonej na niego karze ma on być zawiadomiony piśmiennie, z podaniem mu przyczyn ukarania. Przeciwko tym karom, o ile nie zostały nałożone przez komisyę dyscyplinarną, lub bezpośrednio przez szefa władzy centralnej, wolno w ciągu dni 14 wnieść rekurs, który rozstrzyga kierownik władzy wyższej, z wykluczeniem dalszego prawa rekursu. Karę pieniężną wolno nałożyć jedynie po poprzedniem piśmiennem zagrożeniu; nie może ona w poszczególnych wypadkach przewyższać kwoty 100 koron, wszystkie zaś w ciągu jednego roku nałożone grzywny, nie mogą przewyższać kwoty jednomiesięcznej pensyi urzędnika.

Co do kar dyscyplinarnych, to wykluczenie od awansu wolno zarządzić najwyżej na przeciąg trzech lat, a czas ten wogóle już także przy dalszych awansach policzony nie będzie. Tak samo i kara zmniejszenia poborów może być nałożona najwyżej na przeciąg trzech lat i nie może przekraczać 10, 15, 20, względnie najwyżej 25 procent poborów. Jeżeli urzędnik w trakcie obowiązywania tej kary przejdzie w stan spoczynku, w takim razie o taki sam procent zmniejszą się także jego pobory emerytalne.

Przymusowe przeniesienie w stan spoczynku — drogą kary dyscyplinarnej, wolno zarządzić albo na pewien przeciąg czasu, albo na stałe. Połączone z tem zmniejszenie emerytury wynosić ma conajmniej 20, najwyżej 50 procent.

W razie wydalenia ze służby może dotknięty tą karą urzędnik, jeżeli wykaże brak środków utrzymania, otrzymać na pewien czas, albo dożywotnie, zapomogę aż do wysokości połowy tej kwoty, którąby mu przypadała tytułem normalnej emerytury. Jeżeli władza uzna wydalonego urzędnika za niegodnego pobierania takiej zapomogi, wolno w pewnych, na uwzględnienie zasługujących wypadkach przyznać ją jego żonie lub dzieciom aż do wysokości zaopatrzenia, któreby im przysługiwało na wypadek śmierci tego urzędnika w normalnych warunkach.

Wszystkie powyżej wyszczególnione kary dyscyplinarne mogą być nakładane wyłącznie przez dotyczącą komisyę dyscyplinarną po przeprowadzonem postępowaniu dyscyplinarnem. Przeciwko urzędnikowi, sprawującemu mandat poselski, nie wolno w ciągu sesyi dotyczącego ciała prawodawczego bez zezwolenia z tej strony, wytaczać dochodzenia dyscyplinarnego. Komisye dyscyplinarne istnieć będą. a) przy władzach centralnych; b) przy tych władzach politycznych i skarbowych, przy których na mocy rozporządzenia władzy centralnej ustanowione zostaną. Składać się one mają z przewodniczącego, jego zastępców i odpowiedniej liczby członków, wybranych z pośród urzędników dotyczącego wydziału władzy, posiadających wykształcenie prawnicze, na przeciąg lat trzech. Komisye te dzielić się będą na senaty, złożone z przewodniczącego, jego zastępcy i czterech asesorów. Ich uchwały zapadają zwykłą większością głosów, jedynie zasądzenie na wydalenie ze służby może być uchwalone za zgodą czterech członków senatu — z pośród sześciu. Przy każdej komisyi ustanowiony zostanie prokurator dyscyplinarny (Disciplinaranwalt) do wnoszeniu oskarżeń.

Obwiniony urzędnik ma prawo odrzucenia tych członków senatu dyscyplinarnego, których podejrzywa, iż są względem niego uprzedzeni. Nadto przysługuje mu prawo do przybrania sobie do pomocy obrońcy z pośród czynnych urzędników wydziału władzy, do którego sam należy. Żaden atoli z tych urzędników nie jest zobowiązany do podjęcia się tego rodzaju obrony; w razie zaś, jeśli się jej podejmie, nie wolno mu za to przyjmować żadnego wynagrodzenia, oprócz zwrotu ewentualnych kosztów własnych.

Jurysdykcyi komisyj dyscyplinarnych podlegają także urzędnicy, przeniesieni już w stan tymczasowego lub trwałego spoczynku, jeżeli w tym czasie wyjdą na jaw przewinienia, popełnione przez nich jeszcze w służbie czynnej, albo też, jeżeli już w stanie spoczynku dopuszczą się znaczniejszego naruszenia przepisów pragmatyki. Na wypadek udowodnienia im tych wykroczeń, ukarani zostaną: 1) naganą, 2) czasowem albo trwałem zmniejszeniem poborów, 3) w cięższych wypadkach zupełnem pozbawieniem wszelkich, tytułem emerytury lub zaopatrzenia uzyskanych praw. Dalej podlegają jurysdykcyi komisyj dyscyplinarnych ci urzędnicy, którzy albo dobrowolnie ze służby wystąpili, albo wydaleni zostali, jeśli następnie dopuszczą się cięższego naruszenia dyskrecyi (tajemnicy) urzędowej. Tych wolno ukarać albo pozbawieniem przyznanych im — względnie ich rodzinom, zapomóg, albo grzywną aż do 1.000 koron, która ściągniętą zostanie drogą egzekucyi sądowej.

Przeciwko wdrożeniu postępowania dyscyplinarnego niema rekursu. Obwinionemu urzędnikowi należy ustnie lub piśmiennie zakomunikować wszelkie podniesione przeciwko niemu zarzuty. Rozprawa ustna przed komisyą dyscyplinarną odbywać się ma z wykluczeniem jawności, obwinionemu urzędnikowi wolno jednakże powołać na rozprawę trzech urzędników swego wydziału w charakterze mężów zaufania.

Postępowanie dyscyplinarne zawiesza się w razie śmierci obwinionego.

Przeciwko karnemu orzeczeniu komisyi dyscyplinarnej, wolno obwinionemu urzędnikowi zgłosić rekurs do tej władzy, przy której komisya ustanowioną została.

Komisyi dyscyplinarnej wolno obwinionego urzędnika, po wytoczeniu przeciwko niemu postępowania dyscyplinarnego, każdej chwili zasuspendować w wykonaniu czynności służbowych.

W wypadkach, które komisya dyscyplinarna

KAZIMIERZ PRZERWA-TETMAJER.

GRA FAL.

Powieść w związku z „Królem Andrzejem“.

2 (Ciąg dalszy).

Tu spuściła powieki i blady róż oblał jej lica; piersi wzruszyły się pod gorsem.

— Księżno — ozwał się kardynał stłumionym nieco głosem.

— Więc Polska? — zapytała Korecka jakby z wysiłkiem.

— Niech czeka — odpowiedział kardynał Murri podobnie.

Umilkli. Nurt Tybru począł się czerwienić od zachodu i pociągnął ich oczy przez otwarte okno. W kościele świętego Piotra biły dzwony.

— Anioł Pański? — rzekła księżna.

Oboje przyklękli. Kardynał na jedno, Korecka na oba kolana, i poczęli się modlić po cichu, on po łacinie, ona po francusku. Księżna pierwsza skończyła, wstała i jęła patrzeć na ogromną postać rzymskiego męża, który głowę skłonił, w jej stronę ją nieco chyląc, gdy powstała.

Nurt Tybru zazielenił się i zazłocił. Blaski słońca zdały się upływać na wodzie, uciekać przed sobą i gonić jedne za drugiemi. Światła jakby tonęły we wgłębieniach fal i znów wydobywały się na powierzchnię.

Kardynał nie podnosił się — z głową nieco w stronę Koreckiej zwróconą, klęczał i modlił się. Ona, nie chcąc siadać, oparła się ręką o fotel.

Nakoniec Murri podniósł się i stanął w całej wspaniałości swej męskiej urody.

— Więc Polska ma czekać — odezwała się jakby do siebie Korecka.

— I na nią czekają — narody — odpowiedział kardynał niegłośno.

— Polska nie śmie. Polska się boi — rzekła księżna, podnosząc palec bezwiednie ku twarzy.

— Polska może być pewna — zaczął kardynał i urwał na tych słowach.

— Polska ma doświadczenie — zakończyła księżna.

Ich źrenice spotkały się ze sobą.

— Otchłań! — szepnęła po polsku księżna i zwróciła się jakby pędzona czemś ku drzwiom salonu.

— Pani ucieka? — zawołał kardynał idąc za nią.

Księżna zatrzymała się.

— Powiesz, eminencyo — rzekła śmiejąc się — że słuszność miał Kraft-Ebing twierdząc, że Polacy są największymi neurastenikami świata. Rzeczywiście — przelękłam się.

— Czego? — zapytał kardynał.

— Niemka powiedziałaby, że ciebie, eminencyo, Francuzka, że siebie, Angielka nicby nie powiedziała. — Posłuchaj, eminencyo: Onego czasu wyrósł na urwisku różany krzew. Padał nań deszcz, przetrwał burze i nawałnice i wichry. Lecz gdy grunt począł pod nim drżeć — bo to było gdzieś w waszych górach, na wulkanach — wówczas zadrżał i on.

— I? — zapytał kardynał.

— Wrócili stamtąd — rzekła księżna wesoło potrząsając głową i wyciągnąwszy rękę podała ją kardynałowi.

— Kiedyż? — zapytał Murri z odcieniem niecierpliwego niezadowolenia i zawodu w głosie.

— W poniedziałki i piątki przyjmuję zawsze — odparła Korecka — i czekam eminencyę, ilekroć raczy dom mój zaszczycić.

Stali naprzeciw siebie.

— Niemka, Francuska, Angielka — ozwał się kardynał. — Czy nie za mało krwi, nie za wiele imaginacyi?

— U kogo?

— Nie u Włoszek.

— Cóż uczyniłaby Włoszka?

— To, czegoby pragnęła.

— A pragnęłaby?

— A, pani, — odparł kardynał — czy mam powiedzieć, jak w tej francuskiej komedyi: „a Talleyrand znał się na kobietach, bo był biskupem“?

Oboje parsknęli śmiechem.

— Wyborne! — rzekła księżna. — Ale cudny dzień i przyjaciółki moje czekają mnie na Monte Pincio. Biedna mała Polka, gdy mówi z kardynałem Murri, nie dziwić jej się, że trudno jej odejść. Wszak to jakby mała gwiazdka północna przy wspaniałej, potężnej komecie.

— Wie pani, co pani powiem? — rzekł kardynał. — Gdy księżna mówisz, to, co mówią nasze rzymskie i neapolitańskie damy, wydaje mi się „jak grzmiący cymbał przy flecie“.

— Za mało krwi, za wiele imaginacyi — mróz nas chowa.

— Słońce rozgrzać może.

— To też szukamy słońc.

— I gramy w słowa.

— I w życie — rzuciła księżna tragicznie.

Dźwięk głosu Koreckiej zastanowił kardynała.

— I w życie — mówiła księżna. — Jam Polka.

— O waszym patryotyźmie słyszałem i czytałem wiele — począł kardynał, szukając dostroju w głosie do zmienionego głosu księżny.

— My wszystko oddać gotowe — duszę i ciało.

— Więc kamee moje? — podjął kardynał czując, że nie może odgadnąć myśli Koreckiej.

— Ah! Wszak jam po to przyszła! — zawołała księżna. — Lecz pocóż głowy Sokratesa, czy Platona, eminencyo, gdy się ma twoją przed sobą? Pocóż rozum z przed trzech, czy dwóch tysięcy lat, gdy ty tu stoisz? Pocóż patrzeć, jak wyglądali ci, co radzili nad odparciem Persów od greckich brzegów, gdy z tobą, eminencyo, mówić może o pogromie Germanów Słowianka? Po cóż śmierć, gdy jest życie?

— Lecz kamee są piękne.

— Nie chcesz słuchać mych pochlebstw, eminencyo. Nie są to pochlebstwa, sam wiesz dobrze. Jestto nadzieja — nas wszystkich.

— Oby Bóg pozwolił jej nie zawieść — westchnął kardynał poważnie i uroczyście. — Lecz kamee są piękne — dodał.

— Więc przyjdę jeszcze raz, jeśli pozwolisz, eminencyo — rzekła Korecka zarzucając woal na twarz.

Wyszła.

Kardynał Murri widział przez okno, jak lekka, zgrabna i swobodna wstąpiła do powozu i oparłszy się o poduszki odjechała w ulicę, pod baldachimem kwiatów na głowie.

— Cygaro! — zawołał na kamerdynera siadając głęboko w fotelu. Zapalił i puścił kłąb dymu.

— Dym, czy ogień? — mruknął niecierpliwie.

* * *

— Oto dziwna kobieta — szeptał sam do siebie kardynał.

Dym, czy ogień?

Na Boga! Największych rodów rzymskich patrycyuszki nie mogły być więcej rasowe — — ani z gens Flaminia, ani z pomiędzy Scypionów...

Ten sam typ — — i także Polka...

Ileż to lat?

Dwadzieścia sześć — — ni mniej, ni więcej... Dwadzieścia sześć lat...

Dawno... dawno...

A nie zostało nic, niema nic — — ani fotografii, ani zwitka włosów, ani nawet wiadomości, co się stało?...

Na owych cudnych florenckich łąkach nad Arnem zaczęło się, urodziło, rozkwitło, niedokwitło i przepadło — — nie uwiędło, ale rozwiało się w powietrzu, jak teraz ten dym z cygara się rozwiewa.

Typ ten sam.

Jasne blond włosy, oczy niebieskie bladawe, podłużne, wąskie blade usta, nos orli lekko, broda ściągła — — ta sama figura, smukła, nieledwie ten sam wzrost. I chód ten sam, kołyszący się, pewny siebie, pełen gracyi, i ruchy podobne, niedbale wytworne, wrodzenie wyniosłe, i nawet głos głos przypomina...

Emilia... (C. d. n.).

uzna za kwalifikujące się do postępowania sądowo-karnego, odstąpić ma dotyczącą sprawę prokuratoryi państwa.

Kar porządkowych nie wpisuje się do wykazu kwalifikacyjnego urzędników, natomiast wpisuje się wszelkie kary dyscyplinarne. Po ich spełnieniu i po upływie lat trzech, wolno je w wykazie tym wymazać, jeżeli ukarany urzędnik w tym czasie zachowywał się nienagannie.

Druga część pragmatyki dotyczy służby państwowej. Opiera się ona mniej więcej na tych samych zasadach, między innemi przyznaje także osobom w służbie państwowej pozostającym prawo do urlopów od 8 do 14 dni, a tak samo poddaje służbę państwową pod kompetencyę komisyi dyscyplinarnych.

Sprawa szpiegostwa w Sejmie pruskim.

Podczas obrad nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych w Sejmie pruskim poseł polski Świtala poruszył sprawę szpiegostwa w polskich dzielnicach oraz znanych rewelacyj Rakowskiego. Ponieważ na mowę posła polskiego podsekretarz stanu Holtz dał odpowiedź wymijającą, zabrał głos poseł socyalistyczny dr Liebknecht i raz jeszcze napiętnował cały ten pruski system szpiegowski. Podsekretarz stanu — wywodził mowca — twierdził tu, że Rakowskiego, który służył policyi politycznej w Poznaniu, oddalono, bo nie było można na niem polegać, zaprzeczył zaś, jakoby nadużywano go do fałszerstw i prowokacyi. Rakowski dał tymczasem mowcy zapewnienie w miejsce przysięgi, że rewelacye jego są prawdziwe i powołał się na świadectwo innych osób. W niektórych rzeczach można dokumentami stwierdzić, że Rakowskiego zeznania zgadzają się z prawdą.

Rakowski twierdzi, że na mocy rozporządzenia ministra Hammersteina, założył radca policyjny Zacher w Poznaniu biuro policyjne dla spraw polskich. Za pozwoleniem ministerstwa utrzymywał Zacher stałych agentów policyjnych w Galicyi, Królestwie, Szwajcaryi, Paryżu, Stanach Zjednoczonych. Osobne biuro było w Poznaniu dla spraw polskich i szpiegostwa w Królestwie, na jego czele stoi Frost, nieoficyalnie zwany „kopiejka“, bo są przypuszczenia, że można na niego wpływać. Był on dawniej żandarmem. W Bytomiu na czele biura takiego stoi Mädler, także w Berlinie grasują szpicle.

Rakowski według zeznań swych nie fałszował donosów i sprawozdań sam, czynił to z innymi urzędnikami. Przyszedł on pewnego dnia do mowcy, chciał sam się oskarżyć, ale mowca wstrzymał go od tego, chcąc się przekonać, co to za człowiek.

Poznańska policya sieje także niezgodę pomiędzy Polakami a Rusinami, utworzono osobny komitet w tym celu w Berlinie pod kierownictwem policyi. Frost poznał przez Rakowskiego kobietę, która zobowiązała się pisać fałszywe odezwy Ligi Narodowej — nazwisko tej pani mogę wymienić. Odezwy pisane na pergaminowym papierze zaopatrzono fałszywym stemplem. Litografowano je potem i posyłano do gazet polskich. Minister Hammerstein odczytał ją 10 maja 1904. Polscy posłowie oburzeni zapytali, gdzie ona wyszła, lecz nie dostali odpowiedzi. Rakowski zeznał, że ją sfałszował. Oryginał Frost podarł. Niedługo potem dostał Frost order, Zacher dostał tytuł dyrektora policyi, i rosyjski order św. Anny, a Hellman, prezes policyi, order św. Stanisława. Przypomina to dekoracyę szpiega i prowokatora Hartinga.

W pewnej sprawie przeciw „Sokołowi“ zapomniano założyć rekurs do wyższej instancyi. Rakowski kluczem podrobionym otworzył drzwi kancelaryi prokuratoryi, wykradł akta, zaniósł Zacherowi i pewnie tym samym sposobem je odniósł.

Rosyi zrobiły Prusy propozycyę, aby w Berlinie założono dla spraw polskich osobne biuro prusko-rosyjskie. Rosya zgodziła się na to. Na zarzut, że pruska policya zawiera spółkę z rosyjskimi szpiegami, minister nie odpowiedział. „Berl. Tageblatt“ wyciągnął z milczenia tego wniosek, że minister przyznał, iż zarzut ten jest prawdziwym. Minister twierdzi, że Rakowskiego oddalono, bo nie był dość pewnym, a Rakowski twierdzi, że miał z Frostem zatargi pieniężne i dlatego sam poszedł.

Rakowski przysłał i do mego biura chłopca do pisania, który miał mnie szpiegować; kradziono także listy Róży Luxemburg, a urzędnicy policyjni rewidują paczki z Galicyi, kontrolują listy.

Może nie wszystkie zeznania Rakowskiego są prawdziwe, ale gdy na mowę posła Świtały podsekretarz stanu tak ogólnikowo odpowiedział, trzeba publicznie wszystko szczegółowo omówić. W policyi politycznej i tajnej panuje ogólna moralna zgnilizna i korupcya. Frost dozoruje Zachera, Zacher Hellmanna. Na mocy jakiego śledztwa mógł podsekretarz stanu powiedzieć, że Rakowskiego nie używano do fałszerstw i prowokacyi?

Żądamy postępowania sądowego. Polskie gazety wystąpiły przeciw Rakowskiemu, bo nie są w stanie skontrolować prawdy zeznań szpiega tego. Wiele rzeczy jest prawdziwych, opieram się na doniesieniach z innej strony.

Na mowę posła Liebknechta, podsekretarz stanu Holtz znów odpowiedział ogólnikami. Zaprzeczał on, jakoby policya poznańska „pracowała“ na mocy fałszywych sprawozdań i cytował „Kuryer Śląski“ i „Dziennik Berliński“, które Rakowskiemu nie ufały. Kontroli nad przesyłkami pocztowemi z Galicyi nie zaprowadzono.

Przy tytule „tajne wydatki w celach policyi“, zabrał głos poseł Świtała i wyraził zdziwienie, że podsekretarz stanu zaprzeczył, iż Rakowskiego używano do prowokatorstwa. Mowca zarzuty te podtrzymuje w całej pełni, tem więcej, że wiele przytoczonych przez niego rewelacyj, okazało się prawdziwemi.

Sejm tymczasem, jak było do przewidzenia, odrzucił wniosek socyalistów, ażeby dla zbadania tej sprawy wybrano osobną komisyę.

Kronika wiedeńska.

Wiedeń, 2 marca.

(Choroba dra Luegera. — Pigułki z mrożonego soku mięsnego. — Modlitwa za chorego w synagodze. — Dalsze loty p. Warchałowskiego. — Sprawa śmiertelnego pojedynku.)

[x] Oczywiście wszyscy zajmują się tutaj długą a ciężką chorobą dr Luegera, którego silny i wielce odporny organizm walczy energicznie ze śmiercią, sprawiając lekarzom niespodzianki. Już nasz Stańczyk powiedział, że na świecie najwięcej jest lekarzy, a ten aforyzm mędrca w czapce błazna sprawdza się obecnie z powodu choroby Luegera. Zewsząd nadchodzą codziennie listy z radami, jak należałoby chorego leczyć, tudzież przeróżne polecenia, w których mieszczą się pochwały dla rozmaitych leków, maści, kropel i t. p. A wszystko to „niezawodnie skutkuje“. Nawet osobiście zjawiają się agenci z podobnemi lekami, narzucając się nawet ordynującym lekarzom. Z tego powodu „Korespondencya ratuszowa“ wzywa tych ludzi, aby zdobyli się na przyzwoitość i nie wciskali do ratusza, który przecież nie jest budą jarmarczną.

W sobotę odbyła się w synagodze, dzielnicy Leopoldstadt, uroczystość dyamentowych godów małżeńskich Salomona i Julii Hoffmannów. Imieniem chorego burmistrza zjawił się w synagodze starszy radca magistratu Asperger i złożył parze jubilatów życzenia. Mowę swoją zakończył modlitwą na intencyę wyzdrowienia Luegera, a wszyscy obecni głośno wypowiedzieli po modlitwie: „Amen“.

Obecnie główną troską lekarzy jest żywienie chorego. Żołądek jego nie znosi ani stałych ani płynnych pokarmów, nawet zwraca rosół i mleko. Sztuczne żywienie okazało się również niemożliwem i musiano go zaniechać. Chory stosunkowo dobrze znosił pigułki z lodu, które usuwały na pewien czas łkanie, powodowane kurczem otrzewnej. Obecnie lekarze probują dawać choremu pigułki mrożone z czystego soku mięsnego, zapobiegając w ten sposób łkaniu i żywiąc zarazem chorego.

Sok mięsny (succus carnis recenter expressus) wyrabiany jest przez wyciskanie mięsa surowego wolnego zupełnie od tłuszczu. Lekarze zapisują na dzień sok, wyciśnięty mniej więcej z jednego kilograma mięsa, czyli około 230 gramów. Panujące powszechnie mniemanie, jakoby ten sok był szczególniej posilnym, nie zgadza się z prawdą, zawiera bowiem zaledwie 4 do 7 proc. białka. Z powodu posmaku krwi chorzy często mają do tego soku odrazę. Z tego powodu znakomity klinicysta monachijski, profesor Ziemssen, polecał dawać chorym sok zamrożony w postaci pigułek z dodatkiem wanilii albo koniaku.

Żona hr. Marenziego, sekretarza Izby panów — pisze „Neue Freie Presse“ — dowiedziała się w cukierni, leżącej w pobliżu ratusza, że można wyrabiać pigułki z mrożonego soku mięsnego. Właścicielka cukierni opowiadała, że pewnego zmarłego niedawno polityka, który podobnie jak Lueger nie znosił żadnych pokarmów, żywiono przez dłuższy czas w ten sposób. Wyciska się sok z polędwicy i dodaje się do niego domieszkę soków owocowych. Dla chorego na cukrzycę burmistrza daje się zamiast cukru sacharynę do pigułek. Otóż hrabina Marenzi zwróciła — jak donosi wymieniony dziennik — uwagę lekarzy na te pigułki.

Wczoraj wieczór po raz pierwszy połknął dr Lueger kilka takich pigułek. Ponieważ, jak wspomnieliśmy, zawierają one mały procent białka, nie można mówić o właściwem żywieniu chorego w taki sposób. Lekarze czynią wszystko, ażeby zapobiedz wyczerpaniu sił, tak groźnemu dla chorego. Szef kuchni cesarskiej pospieszył z ofertą dostarczania zupy dla chorego, takiej samej, jaką codziennie spożywa cesarz z jak najlepszym skutkiem. — Ponieważ jednakże chory nie znosi jeszcze płynów, więc na razie lekarze dają mu pigułki.

Dzisiaj popołudniu chory od dłuższego czasu po raz pierwszy pożywił się w sposób naturalny. Jest to objaw pocieszający, chodzi tylko o to, ażeby był trwały. Z każdej podanej potrawy zjadł nieco, a potem wypił nawet trochę piwa. A jeszcze przed południem chory mimo dwukrotnych nalegań lekarza nie chciał nic jeść, a lekarzy ofuknął słowami: „Nie sekujcie mnie“. Chodzi więc, jak wspomnieliśmy, o to, czy spożywanie potraw stałych będzie trwało dalej.

Prasa tutejsza żywo się zajmuje lotami inżyniera Adolfa Warchałowskiego na polu Steinfeld koło Wiener-Neustadt. Obecnie, jak donoszą pisma tutejsze, p. Warchałowski doniósł austryackiej komisyi aeronautycznej w Wiedniu, że zamierza w czwartek, dnia 3 b. m., ubiegać się o jedną z nagród wyznaczonych przez komisyę. Nagrodę rozpisała komisya pod następującemi warunkami: Sumę 5000 koron otrzyma ten aeronauta, pochodzący z jednego z krajów austryackich, który na uznanem przez komisyę polu o zamkniętym torze, mającym najwięcej 5 kilometrów, a najmniej 3 kilometry w obwodzie, przeleci pierwszy przestrzeń 10 kilometrów bez przerwy, nie dotknąwszy przyrządem ziemi ani na chwilę.

W sprawie pojedynku, w którym padł koncepista namiestnictwa, bar. Widerhofer z ręki swojego kolegi dra Mayera, adwokat Mayera, jak donosi „Zeit“, nie wniesie podania do cesarza o umorzenie procesu, lecz prokurator państwa po rozważeniu wszelkich szczegółów prawdopodobnie sam postawi wniosek z urzędu o polecenie winnego łasce monarszej. Dla prokuratora będzie rozstrzygającą ta okoliczność, dr Mayer tak co do przyjęcia pojedynku, jakoteż i jego warunków był w położeniu przymusowem jako oficer w rezerwie. Równie rozważy prokurotor, czy dr Mayer był ciężko obrażony i czy warunki odpowiadały stopniowi obrazy.

O krytycznej chwili pojedynku opowiada dr Mayer następujące szczegóły: Po komendzie do strzelania wcale nie wyzyskał dozwolonego czasu na celowanie, ale zaraz, po upływie może dwóch sekund strzelił. Widział jak padł jego przeciwnik, ale nie miał wrażenia, że był to skutek śmiertelnej rany. Sądził, że trafił wprawdzie bar. Widerhofera, ale że upadek nastąpił skutkiem wstrząśnienia nerwowego.

Kronika.

Kraków, 3 marca.

Dar Grunwaldzki. J. Hirschberg 2 kor. W. M. 10 kor., zostawione dla niego przez hr. O.; Bronisława Passendorferowa 4 kor.

Otrzymujemy następujące pismo: Wydział T. S. L. w Witkowicach, na posiedzeniu 1 b. m., z inicyatywy kierownika szkoły polskiej p. Bronisława Głowińskiego, deklarował koron 100, płatnych w latach 1910 i 1911, dnia 15 maja po koron 50; oprócz tego deklarowali: Bronisław Głowiński koron 50, Anna Krausówna 20 kor.

Z Przybramu (Czechy) piszą nam: Czytelnia polska akademików górniczych uchwałą walnego zgromadzenia, zobowiązuje się złożyć na Dar Grunwaldzki w ciągu lat pięciu 125 (sto dwadzieścia pięć) koron, która to suma będzie spłacona w ratach 25 koronowych 3 maja każdego roku. — Stefan Brodziński prezes, Kazimierz Wroński, sekretarz.

Krakowskie sprawy kolejowe. Z Wiednia donoszą nam: Posłowie krakowscy Staniszewski, Pełenz, Sikorski i Zieleniewski byli wczoraj u ministra kolei w sprawie budowy dworca krakowskiego i zniesienia kolei cyrkumwalacyjnej i t. p. Posłowie żądali rychłego załatwienia tych żywotnych dla Krakowa spraw. Minister oświadczył się przychylnie wobec tych żądań.

Tanie domy urzędnicze. Do rozprawy ofertowej na budowę will na Zwierzyńcu koło kościoła Salwatora, która ogłoszoną została przez Towarzystwo budowy tanich domów mieszkalnych w Krakowie stanęło pięciu oferentów. Budowę otrzymało „Przedsiębiorstwo budowlane J. Wilczyński i A. Kramarski“ z Krakowa. Roboty mają się rozpocząć zaraz.

Rzadki jubileusz, bo dwudziestolecie pracy w jednem miejscu obchodził wczoraj służący sklepowy handlu żelaza p. L. Halskiego w Krakowie (Sukiennice), Julian Macuga. Z okazyi tej właściciel firmy, p. Ludwik Halski, wśród zgromadzonego personalu i kilku gości w dłuższej przemowie podniósł z uznaniem wierną dwudziestoletnią jego służbę i jako nagrodę za nią, a zachętę do dalszej pracy, wręczył mu książeczkę kasy oszczędności na znaczniejszą kwotę, oraz cenny zegarek ze srebrną dewizką. Do łez wzruszony, dziękował „jubilat“ za ten dowód uznania i pamięci swego pracodawcy i za składane mu życzenia.

Z teatru miejskiego. Ivo hr. Vojnović Užicki, autor „Trylogii dubrownickiej“, którą teatr krakowski wystawia w sobotę, dnia 5 b. m., jest najwybitniejszym przedstawicielem bogatej chorwackiej literatury w zakresie dramatopisarstwa. Artyzm Vojnovića przesiąkł tradycyą wielkiej sztuki dubrownickiej, karmionej powinowactwem i wpływami włoskiemi; na każdym utworze jego spoczywa też piętno tej harmonii i równowagi ducha grekołatyńskiego, w którym się wychowywała literatura raguzańska (dubrownicka), a w ślad za nią cała literatura chorwacka. Ivo Vojnović jest autorem wielu komedyj i dramatów, osnutych na tle historyi i obyczajowości chorwackiej. Wśród nich dramat „Psyche“, zajmujący jest i dla nas tem, że autor ujawnia w nim sympatye dla kultury polskiej. Najważniejsze dramaty Vojnovića są: „Smrt Majke Jugovića“ i „Trylogia dubrownicka“, ta ostatnia dla nastroju swego i znaczenia może być nazwana „Chorwacką Warszawianką“.

Teatr ludowy. Dziś benefis p. Maryi Grabowskiej, która odegra rolę Esterki, w sztuce Kozłowskiego „Kazimierz Wielki i Esterka“. Nowe dekoracye do tej sztuki malował p. Zygmunt Wierciak. Prócz tego dyrekcya sprawiła nowe kostyumy, wzorowane na epoce ówczesnej. Sztuka powtórzoną będzie w piątek i niedzielę. Dalsze przedstawienia w przyszłym tygodniu. W sobotę wieczór „Mąż o dwóch żonach“, bardzo zabawna farsa francuska obfitująca w liczne sceny komiczne.

Koło pań T. S. L. odbędzie dnia 4 b. m. o godz. 6 wieczorem w lokalu przy ul. Szpitalnej l. 7 posiedzenie, celem zastanowienia się, w jaki sposób kobiety polskie przyczynić się mogą do uświetnienia obchodu Grunwaldzkiego. Udział pań jak najliczniejszy jest pożądany.

Z uniwersytetu ludowego. P. Floryan Znaniecki rozpoczyna dzisiaj szereg wykładów poświęconych filozofii XVIII wieku. Mówić będzie kolejno o poglądach i znaczeniu Leibnitza, Locke'a, Berkeley'a, Hume'a, Voltaire'a, Rousseau'a i Kanta. Wykłady odbywają się w sali muzeum techniczno-przemysłowego, o g. 7 wieczorem.

Polski Związek ogrodników i pomocników ogrodniczych w Krakowie odbędzie w niedzielę d. 6 b. m. o g. 3 popoł. w domu pzzy ul. Szpitalnej l. 18 zwykłe zebranie miesięczne. Referat o zastosowaniu nawozów w warzywnictwie, wypowie p. Karol Gołębiowski, ogrodnik w Krakowie.

Z Towarzystwa muzycznego. Walne zgromadzenie, które z powodu braku kompletu dnia 27 lutego b. r. nie przyszło do skutku, odbędzie się w niedzielę d. 6 marca o g. 5 popoł. lokalu Towarzystwa (Stary teatr III p.) bez względu na komplet. Karty legitymacyjne przesłane członkom Towarzystwa z datą 27 lutego b. r. pozostają w ważności.

Ze stowarzyszenia nauczycielek. W niedzielę d. 6 marca o godz. 5 po południu w sali stowarzyszenia nauczycielek (ul. Karmelicka 36, II p.) ks. J. Minkiński, prezes krakowskiej spółki spożywczej, wygłosi odczyt p. t. „Znaczenie kooperatywy dla rozwoju handlu i rękodzieła w Galicyi“. Wstęp bezpłatny.

Z Resursy urzędniczej. Na program sobotniego wieczoru rozmaitości złożą się: 1) „Pierwociny“ (pierwszy występ nieznanego autora), 2) „Żarty muzyczne“, 3) „L'homme masque“, 4) Mąż gaduła“, 5) „Porównania“ o pannach, mężatkach, wdowach i rozwódkach, strofek kilkoro i t. d. Na zakończenie odegraną zostanie farsa w 1 akcie P. de Coursy p. t. „Wiecznie“.

Dwunasty pułk dragonów po 18-letnim pobycie w Krakowie, opuścił nasze miasto, udając się do Stockerau.

W herbaciarni ludowej przy ulicy św. Krzyża nr 10, wydano w miesiącu lutym 1910 792 porcyj herbaty czystej, 1038 z mlekiem, 2706 z cytryną, 635 kromek chleba i 733 sztuk bułek. Ponieważ fundusze są bardzo skromne, przeto zarząd herbaciarni zwraca się do litościwych serc o łaskawe datki.

Z kraju.

Z Cieszyna donoszą nam: W prywatnej 6 klasowej szkole ludowej z prawem publiczności w Cieszynie jest opróżniona posada nauczyciela. Podania należy wnieść najpóźniej do 10 marca do zarządu głównego Macierzy szkolnej w Cieszynie.

Nowy Sącz, 2 marca. (Kradzieże kolejowe). Jakiś stały a śmiały rabuś operuje od dawna na prowizorycznym dworcu kolejowym. Zakrada się w czasie pomiędzy 1 a 3 godziną w nocy, gdy na stacyi nie ma najmniejszego ruchu i bierze, co pod rękę wpadnie. Przed trzema tygodniami w trzeciej klasie wykradł wiktuały, dwa tygodnie temu wyrżnął szyby w oknie drugiej klasy i restauratorowi p. Tiwińskiemu wybrał pierwszej jakości masło, sery, jabłka; najśmielszą była kradzież ubiegłej nocy: oto zakradł się do kiosku księgarni kolejowej, stojącej w pobliżu kasy biletowej w najruchliwszem miejscu, rozbił zamek, a nie znalazłszy pieniędzy, zabrał kilkadziesiąt egzemplarzy — o ironio — Holmesów za 20 koron. Przypuścić należy, że szczęśliwy dotąd złodziej zabierze się powoli i do rządowych kas.

Fałszerze rubli przed sądem. W Złoczowie toczyła się przez kilka dni rozprawa przeciw szajce fałszerzy rubli i rosyjskich marek pocztowych. Na ławie oskarżonych zasiedli: Salomon Riwczun, litograf, przybyły z Rosyi; Juda Gläser; Dawid Wischniowitzer; Marya Wischniowitzer; Adolf Feldmann; Estera Weber; Józef Wischniowitzer i Ascher Bardach. Głównym macherem był Riwczun, który podrabiał w Brodach banknoty 3 rublowe, rył w kamieniu litograficznym rysunek noty 10 rublowej i podrobił kilkaset sztuk rosyjskich marek pocztowych po 3 i 7 kopiejek.

Proces zakończył się wczoraj o godzinie 6 rano. Sędziowie przysięgli 9 głosami potwierdzili główne pytanie co do winy Riwczuna. Pytanie zaś dodatkowe „czy dokonał tego czynu wskutek nieodpornego przymusu“ (z powodu nędzy) potwierdzili jednogłośnie. Trybunał wydał wyrok, na mocy którego Salomona Riwczuna, Feldmana, J. Wischniowitzera, Maryę Wischniowitzer, Sarę Werber uwolnił od winy i kary. Judę Gläsera skazał za zbrodnię §§ 106 i 107 na trzy lata ciężkiego więzienia z postem co miesiąc. Dawida Wischniowitzera skazał za zbrodnię z § 212 na 10 miesięcy więzienia. Prokurator wniósł zażalenie nieważności co do uwolnionych. Wszystkich więc zatrzymano w więzieniu.

Z Drohobycza piszą nam: „Gwiazda“ urządza 6 b. m. wieczór przedstawienie „Skalmierzanek“, komedyo-opery J. N. Kamińskiego.

Tarnopol, 2 marca. (T. S. L. — Rocznica Chopina.)

Z końcem lutego odbyło się walne zgromadzenie tarnopolskiego Koła T. S. L., które jest, jak wiadomo, największą placówką narodowo-oświatową na Podolu, przy udziale kilkuset osób. Po przyjęciu protokołu skreślił przew. prof. Srokowski działalność Towarzystwa na różnorodnych jego polach, poczem uchwalono absolutoryum zarządowi i osobne podziękowanie p. Srokowskiemu. Toczyła się dalej ożywiona dyskusya, poczem wybrano przewodniczącym p. Srokowskiego, zastępcą dra Topolnickiego, sekretarzem Bilińskiego, skarbnikiem Oleksego, wreszcie wydział z 24 osób. Walne zebranie uchwaliło budowę nowego gmachu T. S. L., przy ulicy Kaczały, tuż obok bursy włościańskiej.

Sprawozdanie zarządu Koła wykazuje ruchliwą pracę na wielu polach. Bursa włościańska rozwija się pomyślnie i stale jest przepełniona. W r. 1908/9 było 95 chłopców. Na polu szkolnictwa, istniało 12 szkółek początkowych wiejskich z 215 dziećmi, 9 kursów dla analfabetów miejskich i wiejskich z frekwencyą około 300 osób. Największą zasługę ma Koło z powodu założenia szkoły handlowej, która obejmuje już dwuletni kurs. Na I kurs uczęszczało 45, na drugi 18 uczniów. Nowych czytelń założono 10, oraz zorganizowano dwa Kółka kobiet wiejskich. Bardzo ożywiony ruch narodowy panował w ekspozyturach T. S. L. w Zbarażczyźnie, Trembowelskiem i i. Pracował tam stały ekspozyt p. Kamiński. Liczną frekwencyą publiczności tarnopolskiej cieszą się codziennie wykłady popularne. W r. 1909 odbyło się 155 wykładów, przy udziale około 18 tysięcy słuchaczy. Biblioteka publiczna powiększyła się o 796 dzieł. Taksamo wzrósł zapas zbiorów muzealnych o kilkanaście cennych przedmiotów. Z wydawnictw T. S. L. osiągnęło Koło 1384 korony dochodu. Budżet tegoroczny Koła zamyka się w ramach: Przychód kor. 115.321·65, rozchód kor. 113.229·04. Liczba członków przekroczyła 1000. W roku 1909 ożywiła się znacznie działalność Związku okręgowego, który liczy 20 Kół. Odbyło się kilka ważnych zjazdów i narad nad nowymi środkami pracy oświatowej na Podolu.

Tarnopol obchodził uroczyście setną rocznicę urodzin Chopina koncertem, urządzonym przez Towarz. przyj. muzyki. Program składał się wyłącznie z utworów Chopina. Chór Towarzystwa odśpiewał kantatę z towarzyszeniem orkiestry „Hołd Chopinowi“, słowo wstępne o Chopinie wygłosiła pna Schwarzówna, fantazyę odegrał na fortepianie p. Kołaczkowski, prócz tego gra na skrzypcach i śpiew solowy dopełniły pięknego programu. Sala była wyprzedana, a publiczność jawiła się w uroczystych strojach. Biust Chopina umieszczono wśród kwiatów i zieleni.

Ze świata.

Spór polsko-czeski na Śląsku. W ostatnią niedzielę lutego br., odbyło się na Zofijskiej wyspie w Pradze wielkie zgromadzenie, informujące Pragę o stosunkach polsko-czeskich na Śląsku. Takie informacye urządza już od roku po całym kraju towarzystwo „Slezan“, które zmieniło się w ostatnim czasie na szersze nie tylko akademickie, ale powszechne stowarzyszenie „Narodową jednotę śląską“. Za cel główny, obok informacyj, ma „Jednota“: zakładać szkoły czeskie dla czeskich mniejszości w gminach polskich (Cieszyn, Frysztat, Trzyniec, Dziedzice, nie mówiąc o pogranicznych).

Wiec na Zofijskim Ostrowie uchwalił 4 rezolucye:

1) solidarność Czechów z królestwa, z braćmi na Śląsku w walce o prawa polityczne i narodowe, zwłaszcza dla mniejszości czeskich na Śląsku;

2) żądanie, aby w przejmowaniu szkół czeskich na etat krajowy, czy państwowy, mierzono równą miarką Czechów, jak Niemców i Polaków;

3) protest przeciw dążeniom polskim do oderwania Ks. Cieszyńskiego od korony czeskiej i pochwała dla Czechów śląskich, za stanowisko w sporze czesko-polskim, zwłaszcza w sprawie „iunctim“ szkół w Polskiej Ostrawie i czeskiej w Rychwałdzie, oraz potępienie dla tej części prasy polskiej, która gani zachowanie się Czechów na Śląsku;

4) wezwanie do całego narodu czeskiego, aby drugi „milion maticni“ przeznaczono na czeskie szkoły mniejszościowe na Śląsku.

W przemówieniu końcowem, redaktor „Narodnich Listów“ p. Anyż wyraził nadzieję, że przecież Polacy z Czechami na Śląsku połączą się przeciw Niemcom, co byłoby najzgodniejszem z ideą zbratania czesko-polskiego.

„Lutnia“ w Wiedniu urządza w niedzielę, w sali I. Eschenbachgasse 11. (Doln.-austr. Towarzystwo przemysłowe, I-sze piętro), o godzinie pół do 8 wieczór, swój trzeci doroczny koncert z łaskawym współudziałem: Meli Neuger, pianistki; Maryi Winiarskiej, śpiewaczki; Jana Zięby, śpiewaka; Adama Szlędaka, skrzypka i solowego kwartetu „Lutni“ (panowie: Fila, Kapa, Kowalski i Królikiewicz). Dochód przeznaczono na cele dobroczynne.

Aleksander Rosen. Z Wiednia telegrafują: Zmarł tu radca rządu w biurze prasowem ministerstwa spraw zagranicznych, Aleksander Rosen, który przetłómaczył kilka komedyj Fredry na język węgierski.

Nowa era w „Burgteatrze“. Z Wiednia piszą nam 2 b. m.:

Wczoraj oficyalnie rozpoczął swoją działalność jako nowy dyrektor dramatu nadwornego dr Alfred Berger, profesor wiedeńskiego uniwersytetu, były długoletni kierownik hamburskiego „Schauspielhausu“. Bar. Berger na pierwszy ogień puścił tragedyę Grillparzera „Safo“ z doskonałą p. Bleibtreu w roli tytułowej. Wznowienie tragedyi grillparzerowskiej dało publiczności wiedeńskiej sposobność poznać bar. Bergera, jako dość pomysłowego i ścisłego reżysera odnośnie do części dekoracyjnej. Grze poszczególnych artystów brakło jednolitego stylu klasycznego a ensemblowi zgrania się. Dodać trzeba, że akcya tragedyi odbywa się przy jednej dekoracyi a osób działających jest pięć.

Publiczność przyjmowała bar. Bergera ogromnie serdecznie; oklaskom nie było końca; zwracały się one w stronę loży parterowej, w której siedział nowy kierownik „Burgteatru“ z żoną swą, znakomitą aktorką tragiczną, Stellą Hohenfels.

Najbliższą nowością „Burgu“ będą 3 jednoaktówki Pawła Heysego, grane z okazyi 80-letniej rocznicy urodzin cenionego pisarza. Po za tem na scenie nadwornej króluje bezsensowna farsa Kadelburga „Ciemny punkt“, stary dramat Björnsona „Kiedy kwitnie młode wino“, „Pani X“ itp.

(*bar.*)

Urzędnicy i wojskowi w Bośni i Hercegowinie w r. 1907. Statystyka narodowościowa urzędników w Bośni przedstawia się w następujący sposób: Niemców 1165 (12·22 proc.), Czechów 1073 (11·26), Polaków 472 (4·95), Madziarów 311 (3·36), Serbów 354 (3·61), Chorwatów 2368 (24·84), Rumunów 31, Włochów 33, Słowaków 40, pochodzących z Przedlitawii (3471 — 36·41 proc.) i Zalitawii (29·76 — 31·22 proc.), z Bośni zaś i Hercogowiny pochodzących było 3072 (32·22 proc.). Jak z tego zestawienia widać, sfery: wojskowa, urzędnicza i nauczycielska, rozdzielone są niemal równomiernie między trzy części składowe monarchii. Po konstytucyi stosunki muszą się zmienić.

Słowianie czczą Bismarka. Serbowie łużyccy tracą ogromnie szybko swoje poczucie narodowe i język i stają się niemcami. Dotychczas mówiono ze smutkiem tylko o gminach protestanckich, że one się germanizują. Ale i strona katolicka nie mniej topi swe poczucie narodowe w niemczyźnie. Oto „Katholski Posoł“ ze stycznia b. r. przygotowuje grunt do uroczystości Bismarkowskich (1 kwietnia 1915) i wzywa do hołdu „żelaznemu kanclerzowi“ Serbów łużyckich, bo przecież ten mąż „wulkotne wuskutkował za swój wótcny kraj“ (ponieważ pracował pożytecznie dla swego ojczystego kraju). Dodajmy, że Serbów łużyckich jest mało co ponad sto tysięcy, są rozerwani wyznaniowo i geograficznie, wyspa katolicka w Saksonii, wyspa protestancka w prowincyi pruskiej. A i to dodać należy, że Bismarka wywodzą ze słowiańskiego (łużycko-serbskiego) „Bezmiarka“.

Jastrząb w pokoju. Niezwykły gość wywołał w tych dniach prawdziwą panikę w jednem z mieszkań przy ulicy Lotaryngskiej w Berlinie. Do mieszkania tego wpadł nagle, w chwili, gdy zajmująca je rodzina państwa M. siedziała przy obiedzie, rozbijając z trzaskiem szyby w oknie, wielki jastrząb. Ścigał on zawzięcie gołębia, a gdy ten tuż przed oknem, zmieniając kierunek, zdołał ujść jego szpon, jastrząb nie zdołał się już powstrzymać w rozpędzie i rozbił szybę. W pokoju powstał popłoch, niespodziewany gość bowiem, przerażony widokiem ludzi, latał, jak szalony, zrzucając wazy, lampy, obrazy, tłukąc wszystko, co napotkał. Wreszcie, gdy go schwytać chciano, rozbijając szyby w drugiem oknie, wypadł z pokoju. Przy rozbijaniu szyb także jednakże odniósł rany, że nie zdołał się już utrzymać w powietrzu. Spadł więc na bruk podwórza, gdzie dobity został przez bawiące się tam dzieci. Rodzina M. poniosła przez tę „inwazyę“ wielką szkodę.

Sprawa pani Parat budzi w Paryżu coraz większe zajęcie. Jak wiadomo, aptekarz tamtejszy Parat przez cały szereg lat trzymał swoją żonę w pokoju, uwiązaną łańcuchem do ściany i odzianą w kaftan bezpieczeństwa, zaopatrzony w tak zw. „pas czystości“ dla uniemożliwienia zdrady małżeńskiej. Ludność Paryża zajmuje się tak dalece panią Parat, że apteka jej od czasu uwięzienia męża stała się kopalnią złota. Tłumy ciekawych kupują tam byle co, ażeby tylko zobaczyć panią Parat, a jeszcze lepiej, ażeby z nią pomówić. Wszyscy mają współczucie dla tej kobiety, która z miłości do dzieci godziła się na takie katusze, wymyślone przez chorobliwą fantazyę męża. Gdyż aptekarz Parat jest chory, jak twierdzi pewien poważny psychiatra w „Matinie“, a jego czyny są wypływem zazdrości małżeńskiej, posuniętej do szału.

Pani Parat — jak opowiada pewien reporter — z wdzięczności, że aptekarz Parat z kochanki uczynił ją prawowitą żoną, znosiła owe nadzwyczajne katusze. Obok tego kocha ogromnie swoje dzieci i jest matką podobną do kuropatwy, która trafiona strzałdm myśliwego jeszcze skrzydłami chroni swoje pisklęta. Z 8 dzieci ma obecnie 5. Dwoje umieściła u swojej bratowej, dwoje u siostry, piąte, które jest niemowlęciem, ma u siebie. Pani Parat wychudła i osłabła, skutkiem czego mało przebywa w aptece. Prawie przez cały dzień przebywa u siosty i wraca dopiero wieczorem do domu. Ale mimo to zna bardzo dobrze bieg interesów apteki, sprowadza sama brakujące zapasy i sprawdza księgi i stan kasy.

O mężu nie mówi. „Teraz — odrzekła reporterowi — sędzia ma tę sprawę w rękach. Mnie nie godzi się oskarżać męża i ojca moich dzieci“. Ale gdy to mówi, drgające usta świadczą o jej cierpieniech. Zresztą pani Parat o ile możności unika reporterów.

Zmarli.

Napoleon Nawarski, architekt, w 59 r. życia umarł w Krośnie.

Mianowania w Wydziale krajowym. Wskutek uchwalonego przez Sejm na ostatniej sesyi powiększenia etatu urzędników zostali przez Wydział krajowy na wczorajszej sesyi zamianowani:

W krajowem Biurze melioracyjnem: inżynierowie I klasy Andrzej Kornella i Maryan Roohrich starszymi inżynierami; inżynierowie II klasy Józef Górski, Stanisław Flisowski, Antoni Dyląg i Henryk Smolikowski inżynierami I klasy; inżynierowie-adjunkci Zdzisław Pierożyński, Bronisław Drożdż, Józef Cyrankiewicz, Stanisław Kleja, Maryan Przetocki, Izydor Opolski, Roman Bierówka, Alojzy Jakubczak inżynierami II kl.; praktykanci-techniczni Franciszek Mian i Jan Barwiński inżynierami adjunktami, ukończeni technicy Bolesław Świerczyński, Alfred Jełowicki, Stefan Krajewski i Józef Makowski praktykantami technicznymi.

W krajowem Biurze patronatu dla spółek oszczędności i pożyczek: praktykant dr Edward Taylor koncepistą i praktykant rachunkowy, pełniący obowiązek lustratora Jan Szwed stałym lustratorem.

Z kalendarza. We czwartek 3 marca: Tycyana bw. i Kunegundy ces.; w piątek 4 marca: Kazimierza w. i 5 Ran P. J.; w sobotę 5 marca: Przen. św. Wacława i Gerazyma.

Wschód słońca 4 marca o godz. 6 min. 19; zachód o godz. 5 m. 24; długość dnia 11 godzin 05 min.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 2 marca termometr doszedł od + 2·7 do 5·2 C.; — barometr podnosił się.

Dnia 3 marca o godz. 7 rano stan barometru 753·3 mm., termometru 0·0 C.; wiatr wschodni.

Repertuar Teatru miejskiego w Krakowie.

We czwartek: „Ład w domu“.
W piątek: „Aktorki“.
W sobotę: „Trylogia Dubrownicka“.

W niedzielę po południu] „Tricoche i Cacolet"; wieczór: „Trylogia Dubrownicka".
W poniedziałek: „Na kwaterze".

Repertuar teatru ludowego.

We czwartek: „Kazimierz Wielki i Esterka".
W piątek: „Kazimierz Wielki i Esterka".
W sobotę: „Mąż o 2 żonach".
W niedzielę po południu: „Mąż o 2 żonach"; wieczór: „Kazimierz Wielki i Esterka".
W poniedziałek: „Polka i Rosyanka".
We wtorek: „Zbójcy".

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie.

We czwartek: P. Floryan Znamięcki: Myśliciele XVIII wieku. (Leibnitz.)
W piątek: Dr. Wanda Radwańska: Anatomia i fizyologia człowieka. (XI wykład ilustrowany obrazami świetlnemi.)

Powszechne wykłady uniwersyteckie w Krakowie

(w auli I szkoły realnej przy ul. Studenckiej, o g. 6.)
We czwartek: Dr Ludomir Sawicki: Góry polskie (z obrazami świetlnemi.)
W piątek: Dr Ludomir Sawicki: Góry polskie (z obrazami świetlnemi).

Dział ekonomiczny.

Wkładki w Banku krajowym. Postanowieniem z dnia 30 stycznia b. r., zatwierdził cesarz uchwałę Sejmu z dnia 13 października 1909 r., o podwyższenie gwarancyi kraju za wkładki oszczędności, lokowane w Banku krajowym, do sumy czterdziestu milionów koron. Równocześnie, odwołując się do tego najwyższego postanowienia, ministerstwo spraw wewnętrznych, w porozumieniu z ministerstwem skarbu, zatwierdziło uchwaloną przez Sejm zmianę odnośnego paragrafu statutu Banku krajowego.

Cła minimalne. Z Waszyngtonu telegrafują: Prezydent Taft podpisał proklamacyę, przyznającą rozmaitym państwom, między innemi Austro-Węgrom cła minimalne.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 1 marca. — Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 122, cieląt 272, owiec i kóz 6, nierogacizny 362; razem 762 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od —·— do —·—, woły 72·— do 75·—, krowy od —·— do —·—, jałownik od —·— do —·—, cielęta od —·— do —·—, nierogaciznę tuczną od —0·— do —0·—; bitej wagi: nierogaciznę od 148·— do 172·— . Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 130·— do 250·—, woły z paszy od 250·— do 310·—, krowy od 120·— do 225·—, jałówki od 50·— do 140·—, cielęta od 18·— do 64·—, owce i kozy od 18·— do 32·—.
Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 636 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 126, na eksport za granicę kraju bydła rogatego —, na eksport za granicę kraju nierogacizny —.
Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Kronika lwowska.

Lwów, 3 marca.

W uznaniu zasług. Wydział Tow. dziennikarzy polskich uczcił temi dniami zasługi pani Bożeny Milskiej, żony redaktora p. Aleksandra Milskiego, która niezmordowaną swą pracą i zabiegami, przyczynia się corocznie w wielkiej mierze do powodzenia i sukcesu materyalnego, jakim się cieszą bale prasy. Wybrana w tym celu deputacya, złożywszy serdeczne podziękowanie pani Milskiej, wręczyła jej skromny upominek, mianowicie: scenę, odtworzoną przez artystę malarza p. Rybkowskiego, gdy p. Milska sprawuje przy bufecie na balu prasy obowiązki gospodyni.

Samobójstwo winnego. Ponury dramat życiowy dobiegł swego tragicznego końca we wtorek wieczór we Lwowie. Rozegrał się w ciągu niecałych trzech dni, nim szersza publiczność zdołała się o nim dowiedzieć. Ofiarą własnych zboczonych instynktów padł 40-letni kierownik szkoły w Kleparowie, Maryan Solski. Od dawna już zaczęli podejrzywać Solskiego obywatele kleparowscy o zwyrodniałe napastowanie i stosunki z nieletniemi uczenicami szkoły. Podejrzenie to było gorączkowo kolportowane i komentowane przez najstraszniej przypuszczeniem dotkniętych rodziców. Wreszcie podejrzenia te okazały się — straszną rzeczywistością... Cały Kleparów powstał; wokół mieszkania Solskiego zebrał się tłum ludzi, w którym przewodziły kobiety-matki. Sytuacya stała się groźną i zagrażała poważnie życiu oblęganego Solskiego. Wieść o zaszłych wypadkach dostała się do żandarmeryi, która przybyła na miejsce i salwowała życie zbrodniczego nauczyciela. Tłum skłoniono do natychmiastowego cofnięcia się i na miejscu przeprowadzono odrazu pierwiastkowe śledztwo, które ustaliło zbrodnię Solskiego. Wobec faktów zawiadomiono o wszystkiem prokuratoryę państwa, pozostawiając złamanego zajściem nauczyciela na wolnej stopie.

We wtorek rano znikł Solski z domu i przepadł bez wieści. Dopiero nad wieczorem około wpół do 7 usłyszał ks. Schulz, przechodzący stromą drogą obok pałacu arcybiskupiego, wiodącą do ul. Teatyńskiej, jęki i rzężenia, wychodzące z pobliskich krzaków. Zbliżywszy się tu, ujrzał wijącego się w boleściach, porządnie ubranego mężczyznę w średnim wieku. Na miejsce zbiegli się ludzie, zawezwano stacyę ratunkową, a w nieprzytomnym, w agonii już leżącym samobójcy, poznano nauczyciela Maryana Solskiego, który na miejscu wyzionął ducha, otruwszy się kwasem karbolowym. Obok denata znaleziono szklankę i słoik, w którym zmarły przyniósł truciznę. Zwłoki odstawiono do zakładu medycyny sądowej.

Repertoar teatru lwowskiego.

W piątek: „Złote kajdany".
W sobotę po południu: „Rewizor z Petersburga: wieczór: „Madame Butterfly".
W niedzielę po południu: „Zbrodnia i kara"; wieczór: „Krysia leśniczanka".

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— Z Tow. „Polska Sztuka Stosowana" w Krakowie. Świeżo opuścił prasę zeszyt XII „Materyałów" wydawnictwa Tow. „Polska Sztuka Stosowana" p. t. „Krzyże na Litwie." Jest to zbiór rysunków niezwykle oryginalnych krzyżów i kaoliczek litewskich wykonanych przez p. Franciszka Polkowskiego, dla Jana hr. Przezdzieckiego z Bakiszek w gub. kowieńskiej. Zbiór obejmuje 30 krzyżów wykonanych akwarelą, ołówkiem i piórkiem (z nich 11 reprodukowane są kolorowo), poprzedza go dłuższy artykuł również p. Polkowskiego. Klisze wykonano w zakładzie „Zorza" w Krakowie, odbito w drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zeszyt niniejszy stanowi premium dla członków Tow. za rok 1909, ponadto jest do nabycia w księgarniach. Skład główny w księgarni Gebethnera i Sp. w Krakowie.

— Wyróżnienie niezwykłe polskiego obrazu. „The Graphic" tygodnik illustrowany w Londynie przyniósł reprodukcyę znanego obrazu „Ostatnie akordy Chopina" Józefa Krzesza. Wielka rycina została umieszczoną w środku „Graphica" na karcie t. zw. honorowej. Wraz z nią umieszono krótki życiorys wielkiego muzyka, na drugiej stronie życiorys twórcy obrazu. Reprodukcya tego obrazu ukaże się wkrótce także i w innych pismach illustrowanych za granicą, jak n. p. w „Illustrazione Italiana" — (Illustracya włoska) w Medyolanie.— Równocześnie w Wiedniu pojawiły się bardzo piękne reprodukcye kartkowe tegoż obrazu w chromolitografii. Z polskich obrazów ostatniej doby żaden nie doczekał się takiej popularności.

Zbrodnia kradzieży.

Wedle prawa austryackiego — jest kradzież wtedy zbrodnią, gdy wartość skradzionej rzeczy przenosi 50 kor., w razie przeciwnym jest kradzież tylko przekroczeniem. Tylko w wyjątkowych przypadkach poczytana jest kradzież za zbrodnię, bez względu na wartość rzeczy skradzionej, mianowicie, jeżeli złodziej gwałtem lub pogróżką usiłował utrzymać się w posiadaniu rzeczy skradzionej, oraz przy kradzieży rzeczy bezpośrednio służbie bożej poświęconych, rzeczy, służących do utrzymania ruchu na kolejach, statkach parowych, mostach i w kopalniach, przy kradzieży części składowych telegrafu, wreszcie — jeżeli u sprawcy kradzież w nałóg weszła.

Ustawa wylicza nadto przypadki, w których kradzież poczytuje się za zbrodnię już wtedy, gdy wartość rzeczy skradzionej przenosi 10 kor., jakoto: jeżeli kradzież, popełniona była podczas pożaru, powodzi i w tym podobnych okolicznościach udręczających, gdy się kradzieży dopuściło dwóch lub więcej spólników, gdy popełniono kradzież w miejscu, służbie bożej poświęconem, albo na rzeczach zamkniętych, na drzewie i dzikiej zwierzynie w lasach zamkniętych, na rybach w stawach, na owocach w polu i na drzewach, na jedwabnikach, na bydle na pastwisku, na narzędziach w polu lub w kopalniach, jeżeli złodziej już dwa razy był za kradzież karany, jeżeli kradzieży dopuściła się osoba, w służbie pozostająca na swym służbodawcy lub jego domownikach, terminator na majstrze, osoba w przemyśle zajęta na pryncypale, robotnik dzienny na tym, który go do pracy najął.

Zbrodnia kradzieży karana jest ciężkiem więzieniem od sześciu miesięcy do 10 lat, przekroczenie kradzieży karane jest aresztem od jednego tygodnia do sześciu miesięcy.

Inne jest postępowanie przy sądzeniu zbrodni kradzieży, inne przy sądzeniu przekroczenia.

Zbrodnie kradzieży należą przed sąd kolegialny, a przy kwalifikacyi kary ponad 5 lat przed sąd przysięgłych. Tu przeprowadza się uprzednie śledztwo i wprowadza się w grę wielki aparat sądowy. Przekroczenia sądzi sędzia na powiecie, a postępowanie jest niesłychanie uproszczone, najczęściej kończy się na jednej rozprawie przed jednym sędzią. Taksamo tok instancyj dochodzi w pierwszym wypadku do sądu najwyższego, w drugim kończy się na sądzie kolegialnym pierwszej instancyi.

Jak się z powyższego przedstawienia okazuje, wielka różnica tak skutków zasądzenia, jak postępowania sądowego, zależy od tego, w jakiej wysokości przyjmie się wartość rzeczy skradzionej przy podziale kradzieży na zbrodnię i przekroczenie.

Obowiązujący kodeks karny pochodzi z roku 1852 jest jednak tylko przeróbką ustawy karnej z r. 1803, która znowu opierała się na ustawach karnych z czasów Maryi Teresy, te zaś nawiązywały do ustawy karnej z czasów Karola V. Już z tych dat okazuje się nieodzowna potrzeba reformy kodeksu karnego. Nad tą reformą pracują od wielu lat, zanim jednak całkowite przekształcenie ustawy nastąpi, usiłują za pomocą nowel usuwać najbardziej rażące braki.

Otóż nie ulega wątpliwości, że w ciągu tak długiego czasu zmieniła się i wartość pieniędzy i dlatego wystąpiła Rada państwa, a mianowicie poseł dr Offner, z inicyatywą, aby za podstawę podziału kradzieży na zbrodnie i przekroczenia przyjąć kwotę nie 50 K. lecz 200 K., a tam, gdzie teraźniejsza ustawa przyjmuje kwalifikacyę 10 K. przyjąć 50 K.

Izba panów dwukrotnie odrzuciła tę, przez Izbę poselską uchwaloną ustawę, godząc się tylko na podwyższenie cyfry kwalifikacyjnej z 50 kor. na 100 kor., a z 10 kor. na 25 kor., utrzymując, że Izba niższa zamało uwzględnia małą posiadłość na wsi, a nadto domagała się Izba wyższa uznania kradzieży zwierzyny także w lasach otwartych za zbrodnię, jeżeli wartość tak skradzionej rzeczy przenosi wedle dzisiejszej ustawy 10 kor.

Izba wyższa nie chciała ustąpić i trzykrotnie przy swoich uchwałach wytrwała. Ten mały zatarg między obydwiema Izbami zakończył się wreszcie wczoraj, gdyż Izba wyższa przyjęła w końcu ustawę w brzmieniu Izby niższej. Przeciw temu przemawiał hr. Piniński.

Przez uchwalenie tej ustawy zmniejszy się bardzo znacznie dzisiejsze przeciążenie sądów karnych i zmniejszy się liczba „zbrodniarzy", gdyż mnóstwo złodziei, zasądzonych tylko przez sąd powiatowy na areszt zwykły, nie wróci do społeczeństwa ze strasznem piętnem „zbrodniarza".

Życie staje się coraz łatwiejsze, nawet dla złodziei.

Choroba Luegera.

(Telegramy „Nowej Reformy" z dnia 3 marca.)

Wiedeń. Stan Luegera jest niezmieniony, tylko wyczerpanie zwiększa się z każdą chwilą; chory nie przyjmuje bowiem pokarmów i stacza formalne walki z otoczeniem, które go zmusza do spożycia przynajmniej kilku łyżek kawy lub zupy. Wczoraj dr Lueger kilkakrotnie się rozgniewał i powiedział:

— Dajcie mi spokój, może jutro będę jadł.

Zresztą był w dobrym humorze i dowcipkował, jak zwykle.

Gdy mu powiedziano, że przed ratuszem stoją tłumy ludzi i że cały Wiedeń o nim tylko mówi, Lueger śmiał się i powiedział:

— No, teraz wiem, dlaczego mam tak wielką czkawkę.

Wieczorem żalił się chory na wielkie osłabienie i mówił:

— Ciekawy jestem, jak długo jeszcze wytrzymam?

Gdy mu podano kawior, odpowiedział:

— Przecież i tak tego nie zniosę. Zresztą w każdym razie najdalej do Świąt Wielkanocnych będzie mój pogrzeb.

Później chory liczył, ile dni pozostaje do Świąt Wielkanocnych.

Wiedeń. Dzisiejszy biuletyn o stanie Luegera brzmi:

„Temperatura 36·3, puls 80. czynność serca i nerek niezmieniona. Stan płuc normalny, przyjmowanie pokarmów, w drodze naturalnej, bardzo małe, osłabienie znaczne, przytomność zupełna".

Dziś rano zmieniono opatrunki i przekonano się, że rana goi się normalnie.

Rano wypił dr Lueger trochę herbaty z mlekiem, poczem z radcą magistratu, Biblem, omawiał różne sprawy miejskie i wyraził zdziwienie, że tak długo nie było posiedzenia Rady miejskiej.

Burzliwe posiedzenie parlamentu francuskiego.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 3 marca).

Paryż. Wczorajsze posiedzenie Izby deputowanych trwało do godziny 1 w nocy. Po uchwaleniu budżetu, ustanowiono porządek dzienny na przyszłe posiedzenie. Między innemi postanowiono zająć się sprawą szkół świeckich. Uchwała ta wywołała burzliwe demonstracye na prawicy; lewica odpowiedziała również burzliwemi demonstracyami. Wybuchła ogromna wrzawa i przyszło do skandalicznych scen. Prezydent przerwał posiedzenie i oświadczył, że z doświadczenia wie, iż na wszystkich nocnych posiedzeniach Izby, powtarzają się podobne sceny.

Paryż. Izba deputowanych na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła cały budżet 446 głosów przeciw 67.

Przed głosowaniem b. minister skarbu Cayaux omawiał dzieło finansowe kończącego się okresu prawodawczego i zauważył, że okres ten kończy się czynnie 150 milionami franków. Następnie wskazał na powody obecnej sytuacyi finansowej Francyi. Pierwszym powodem są wzrastające wydatki na wojsko i marynarkę, Francya jednakże jest państwem, które ciężary zbrojnego pokoju łżej znosi.

Do tego przyłączają się wydatki, płynące z wielkich reform socyalnych, zwłaszcza z ubezpieczenia na starość robotników. Mowca dochodzi do wniosku, że jest koniecznem, aby Izba, która uchwaliła ustawy o podatku dochodowym, uchwaliła także opodatkowanie kapitału.

Następnie przy ułożeniu programu pracy, przyszło do burzliwych zajść. Uchwała Izby, aby dnia 10 i 11 b. m. obradować nad ustawami szkolnemi, wywołała burzliwe protesty u rozmaitych posłów, którzy poczęli bić w pulty. Jeden z deputowanych **rozbił pult** i bębnił kawałkami drzewa. Inny deputowany chciał mu te kawałki drzewa wyrwać. **Przyszło do bójki,** padły obelgi i **czynne znieważenia.** Wreszcie o godzinie 1 w nocy prezydent był zmuszony posiedzenie zamknąć.

Z Rady państwa.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 3 marca).

Wiedeń. Posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się o godzinie 11 min. 5 przedpołudniem. Po odczytaniu wniosków i interpelacyj przystąpiono do dalszej **dyskusyi budżetowej.** Pierwszy zapisany do głosu pos. Seidl był nieobecny i stracił głos. Przemawia p. Wityk (ruski soc.-dem.)

Poseł Wityk oświadcza, że nie ma zaufania do obecnego gabinetu, ponieważ gabinet ten nie dał niczego ludowi.

Zapowiedziana przez prezydenta ministrów reforma administracyi byłaby specyalnie w Galicyi konieczną.

Obecny namiestnik obiecał przeprowadzić reformę administracyi w Galicyi, dotąd jednak zamianował tych dwóch starostów, największych „macherów" wyborczych inspektorami.

Szlachcice zasiadający w Sejmie galicyjskim nie chcą reformy wyborczej, bo obawiają się ludu. Między Sejmem a ludem galicyjskim jest wielka przepaść. Sejmowa ordynacya wyborcza galicyjska powinna była już dawno zniknąć. Ale monstrum to ciągle jeszcze istnieje.

Mowca mówi dalej.

Z obozu czeskich radykałów.

Wiedeń. Klub czesko-radykalny wybrał wczoraj ponownie swoim przewodniczącym posła Klofacza i wznowił uchwałę, podług której żadnemu posłowi czeskiemu nie wolno wstępować do gabinetu Bienertha.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 3 marca.

O kolej Jasło-Dębica.

Wiedeń. Przybyła tu deputacya złożona z przewodniczącego Rady powiatowej w Jaśle, Tadeusza Syroczyńskiego, burmistrza Jasła Baranowskiego, adwokata dra Steinhausa, burmistrza Ropczyc Jaklińskiego, posła sejmowego Jedynaka, prezesa Rady powiatowej w Pilźnie Reya i członka Rady dra Witolda Lewickiego, posła Józefa Staniszewskiego i p. Frenkla.

Deputacya ta wręczyła Kołu polskiemu memoryał z prośbą, aby do programu budowy kolei lokalnych, który ma być Radzie państwa przedłożony, przyjęto budowę kolei Jasło-Dębica, według szczegółowego projektu, wypracowanego przez interesowane powiaty. — Deputacya prosi, aby budowa tej kolei rozpoczęła się najpóźniej w r. 1911.

Memoryał uzasadnia konieczność tej kolei, która skraca drogę na zachód o 37 kilometrów i konieczną jest ze względu na liczną ludność i wysoko rozwinięty przemysł tych okolic.

Zichy ministrem oświaty.

Budapeszt. Dziennik urzędowy ogłasza nominacyę hr. Jana Zichy ministrem wyznań i oświaty.

Demonstracye socyalistów.

Berlin. Socyaliści zapowiadają, że mimo zakazu policyi urządzą w niedzielę demonstracyę publiczną przeciw pruskiej reformie wyborczej; nikt bowiem nie może zabronić kilkuset tysiącom robotników przybycia do parku i urządzenia publicznego spaceru.

Nadużycia wojskowe we Francyi.

Paryż. Wczoraj dokonano szeregu rewizyj, dokonanych w celu skonfiskowania dokumentów odnoszących się do afery w arsenale uwięzionego w Tulonie dostawcy marynarki Balloy.

Frankfurt n. M. Grecki następca tronu wyjechał do Genui.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 3 marca.

Sprawy miejskie. Wczoraj popołudniu odbyło się pod przewodnictwem r. m. Beringera posiedzenie sekcyi ekonomicznej. Sekcya poleciła magistratowi zbadanie stanu większej sali Starego teatru, celem usunięcia nieporządków, jakie się tam w ostatnich czasach wkradły, dalej poruszyła sprawę skrzyżowania ulic Szpitalnej i Mikołajskiej i poleciła budownictwu miejskiemu sporządzić plan rozszerzenia tego miejsca ze względu na ożywiony ruch komunikacyjny. Sekcya zreasumowała swą poprzednią uchwałę co do zakupna ciężkich koni t. zw. „perszeronów" dla zakładu czyszczenia miasta, i postanowiła zakupić konie silne, lecz lżejsze, aby mogły być użyte do pracy w straży pożarnej.

Sprawę odwodnienia i należytego skanalizowania cmentarza miejskiego poleciła sekcya przekazać podkomisyi cmentarnej do szybkiego załatwienia. Sekcya podniosła szereg skarg na nieporządki w nowo wybudowanych ustępach podziemnych w Sukiennicach tudzież na niewłaściwe zachowanie się personalu obsługującego i poleciła magistratowi braki te usunąć, a zarazem zastanowić się nad ewentualnem odstąpieniem tych ustępów przedsiębiorcy prywatnemu.

Dalej wezwała sekcya magistrat do rozpoczęcia prac około otwarcia nowej ulicy na gruntach odstąpionych przez szpital św. Łazarza od ul. Grzegórzeckiej do ul. Kopernika.

Następnie zatwierdziła sekcya ofertę na roboty wodociągowe, ciesielskie, dekarskie, kanalizacyjne i na dostawę dźwigarów do budowy nowych skrzydeł magistratu. Wkońcu uchwaliła sekcya ze względu na mający się odbyć w lipcu b. r. zlot „Sokołów" przenieść dzisiejszy plac sportowy i zabaw na Błoniach na inne miejsce i przyznała kredyt dodatkowy na przeniesienie słupków ograniczających dzisiejszy plac, wyrównanie go i zasianie trawą. Wreszcie zatwierdziła sekcya linię regulacyjną w części ulicy Miedzuch między ul. Augustyańską a Krakowską, tudzież uchwaliła zatrzymać dotychczasową linię regulacyjną ul. Pijarskiej między ul. Sławkowską a św. Jana.

Z sali sądowej. (Włamanie). Dziś w tutejszym sądzie karnym zasiedli na ławie oskarżonych przed trybunałem przysięgłych dwaj małoletni terminatorzy ślusarscy: 18-letni Kazimierz Tymiec i 19-letni Józef Topolski, oskarżeni o zbrodnię kradzieży — której dokonali w nocy dnia 19 grudnia 1909 r. w sklepie p. Romana Drobnera przy placu Szczepańskim. Była to kradzież nader śmiała. Sprawcy wtargnęli do sklepu, otwarłszy zaluzyę żelazną frontową dobranym kluczem. W sklepie zabrali z otwartej szuflady nieco gotówki, w innej zaś szufladzie znaleźli klucze od kasy wertheimowskiej, otwarli kasę i skradli z niej gotówką 320 koron, kolczyki brylantowe, wartości 3.400 koron, bransoletę złotą, wartości 80 koron i pęk kluczy, wartości 10 kor. Sprawców kradzieży nie można było dłuższy czas wyśledzić i podejrzenia kierowały się przeciw jednemu ze służących poszkodowanego.

W tydzień dopiero po fakcie policya zauważyła dwóch wyrostków, którzy w podejrzany sposób trwonili pieniądze po nocach. — Byli to właśnie obaj oskarżeni. W domu Tymca przeprowadziła policya rewizyą. — Znaleziono tam klucze, pochodzące ze sklepu p. Drobnera.

Tymec przyznał się do kradzieży i podał, że dokonał jej w towarzystwie Topolskiego, któremu pożyczył na drugi dzień 87 koron i dał mu w przechowanie skradzione precyoza, które u Topolskiego znaleziono. Topolski wyparł się stanowczo współudziału kradzieży, twierdząc, iż o niej zupełnie nie wiedział.

Trybunałowi przewodniczył radca s. Obtułowicz. oskarżał prokurator dr Lang. Bronili oskarżonych dr Marek i dr Zakrzewski. — Po przeprowadzonej rozprawie trybunał na podstawie werdyktu przysięgłych, którzy uznali podsądnych winnymi zarzuconych im aktem oskarżenia, — skazał Kazimierza Tymeca na trzy miesiące, Józefa Topolskiego na 6 tygodni ciężkiego więzienia.

Obaj zasądzeni wyrok przyjęli.

Obława policyjna zarządzona wczoraj przez krakowską Dyrekcyę policyi, przytrzymała w różnych lokalach nocnych i ulicach miasta 30 osób różnej płci i wieku, które osadzono w aresztach pod telegrafem.

Z Warszawy. (Rewizya senatora Neudhardta.— Napad bandycki).

— Wśród czynownictwa warszawskiego nowy popłoch. Wczoraj wieczorem przybył do Warszawy senator Neudhardt z całym sztabem urzędników. Kancelarya rewizora mieści się w hotelu Saskim.

Pełnomocnictwa senatora są bardzo rozległe. Tutejsze instytucye rządowe otrzymały już specyalne zawiadomienie, oraz ukaz senatu o wyznaczonej w Królestwie Polskiem rewizyi, której celem jest zbadanie, czy obowiązujące w Królestwie Polskiem przepisy prawne są należycie wypełniane i przestrzegane. Instytucye interesowane mają złożyć senatorowi swoje skargi i zażalenia.

Do komisyi powołany został pułkownik Żerebkow, który w roku ubiegłym prowadził śledztwo w magistracie. Rewizya ma się rozpocząć od magistratu warszawskiego.

Senator Neuhardt przyjeżdża z Petersburga dziś o godz. 8 m. 30 pociągiem kuryerskim. Według informacyi z wiarogodnego źródła, senator Neuhart ma objąć rewizyę swoją także szkoły w Królestwie i zbadać źródła finansowe szkolnictwa prywatnego.

— Ofiarą zuchwałego napadu bandyckiego padła onegdaj rodzina pp. Bojanowskich, zamieszkała na Tamce 20. Do mieszkania ich wtargnęło podstępnie trzech młodzieńców, z których jeden był w ubraniu uczniowskiem. Grożąc wystraszonej p. B. żądali pieniędzy. Pani B. wydała im posiadane przy sobie 15 rb., bandyci jednak nie zadowolnili się tem lecz grozili jej w dalszym ciągu. Związawszy bezbronną kobietę i dziecko, rabusie ułożyli je na otomanie, przykryli poduszkami i rozpoczęli rewizyę mieszkania, Zabrawszy kilkadziesiąt rubli gotówką i kosztowności, napastnicy ulotnili się z mieszkania. Nadmienić należy, że dom Nr 29 sąsiaduje z cyrkułem policyjnym.

Strajk w operze. Z Paryża telegrafują: Wczorajsze przedstawienie w tutejszej operze musiano odwołać z powodu strajku orkiestry i maszynistów.

Powodzie we Francyi. Z Paryża telegrafują: Z kilku departamentów donoszą o wielkich powodziach.

Lawiny i śnieżne powodzie. Z Waszyngtonu donoszą: W górach Kaskady zasypała lawina śnieżna pociąg, z którego wydobyto dotychczas 60 zwłok.

Na kolei Pacific, która przecina Amerykę północną, tylko południowe linie utrzymują ruch. Inne z powodu powodzi i lawin śnieżnych musiały ruch wstrzymać.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: **Michał Konopiński.**

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 3 marca. (Giełda południowa.) Marki 117·67. Renta majowa 95·60. Renta koronowa węgierska 93·60, Akcye austr. zakł. kred. 675·25. Akcye węg. zakł. kred. 827·50. Akcye Anglobanku 316·50. Akcye Unionbanku 604·—. Akcye Bankvereinu 553 25. Akcye Länderbanku 504·50. Akcye kolei państwowych 756·75. Lombardy 125·—. Akcye fabryki broni 0—·—. Akcye tytoniowe 712·—. Alpiny 0—·—. Rima-Muranyi 661·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2588·— Losy tureckie 234·25. Ruble 254·50. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.
Usposobienie: spokojne.
Berlin, 3 marca. (Giełda poranna.) Akcye kredytowe 212·50. Tow dyskontowe 197·29.
Usposobienie: silne.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 3 marca. Pszenica na kwiecień od 13·45 do 13·46; pszenica na maj od 13·26 do 13·27; pszenica na październik od 10·93 do 10·94; żyto na kwiecień od 8·76 do 8·77; żyto na październik od 8·19 do 8·20; owies na kwiecień 7·37 do 7·38; owies na październik od —·— do —·—: kukurydza na maj 6·32 do 6·33, kukurydza na lipiec od 6·46 do 6·47; rzepak na sierpień 13·60 do 13·70.
Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie słabe; pięknie.

Oryginalny - - - -
- - - - wytrawny
Porter :: :: :: ::
:: :: **angielski**

firmy Barclay-Perkins et Co. Ltd.
w całych i pół butelkach
poleca
A. Hawełka
c. i k. Dostawca Dworów
w Krakowie. 1517 4 8

Obiady konkurencyjne prywatne od 70 hal. wzwyż. — Ulica Długga 21, II piętro. 1674 6 10

Panna do prowadzenia korespondencyi we Lwowie potrzebna. Język niemiecki konieczny, inne pożądane. Oferty z odpisami świadectw do biura ogłoszeń Sokołowskiego, Lwów, pod 3355. 1559 3 3

Rysownik

z dłuższą praktyką, potrzebny dla biura technicznego we Lwowie. Oferty z odpisami świadectw do biura ogłosz. Sokołowskiego, Lwów, pod 2244. 1558 3 3

Kupuję

używaną garderobę męską. Proszę napisać korespondentkę pod **L. Schmaus, Kraków, Brzozowa 14.** 1592 4 14

Znakomite jarosławskie rydze kiszone, beczułka pocztowa kor. 8 za zaliczką. Wojciechowski, Jarosław. — — 1614 3 0

SKLEP

z dużą ubikacyą, ul. św. Tomasza 4, do wynajęcia od 1 kwietnia b. r. 1625 3 6

„Krakowianka i Warszawianka"
najlepsze czekolady, wyrobu
ADAMA PIASECKIEGO
w Krakowie 166 46 0
ul. Długa 12 — ul. Floryańska 2.

Mam kilka milionów 1627 3 4

CEGŁY

maszynowej, zeszłorocznej produkcyi. Dostarczam natychmiast w dowolnych ilościach. „Budowa" poste rest. **Kraków.**

Monaco-Condamine.

Hotel Pension Anglaise w pięknem położeniu z całym komfortem urządzony. Ogrzewanie centralne, światło elektryczne, doskonała kuchnia. Ogród. Cena od 8—11 franków wraz z utrzymaniem i obsługą. 1043 15 15

GORSETY

najnowszej mody na sezon wiosenny
poleca
renomowana
paryska fabryka
Gorsetów
FELICYA
Floryańska 2
Kraków
(Hotel Drezdeński).
Zamówienia na
Gorsety według miary wykonuję w ciągu 6 g.
Wielki wybór
oryginalnych paryskich Gorsetów.
1620 2 0

Panna

uzdolniona w modniarstwie, potrzebna zaraz. **„Alma"**, ulica Stachowskiego l. 20, I p. 1531 3 6

Masło stołowe codziennie świeże, 5 kg. paczka 10·80 koron. — Wyborny miód deserowy, kuracyjny, lipcowy, rarytas niedoborów z własnej pasieki, 5 kg. 6·20 koron. Miód stołowy do picia 4-o litrowy gąsiorek 5·30 koron. Wysyła za zaliczką **J. M. Farba, Podhajce 76.** 1445 6 0

WINO!!

Dalmatyńskie naturalne czerwone, litr po 44 hal., białe 3-letnie 52 hal. wysyła w baryłkach, począwszy od 50 litrów. **Edm. Pauk,** skład win **Rjeka (Fiume).** ☞ Próbka, 5 kg przesyłka, dla przekonania się o wybornej jakości, kosztuje 8 K opłatnie do każdej poczty. Cennik opłacony za darmo. 1122 12 30

Już czas

zamówić sobie mój obficie ilustrowany główny katalog z 3000 odbitek przedmiotów użytkowych i na podarki okolicznościowe wszelkiego rodzaju, za darmo, opłacony. — C. i k. nadw. dostawca **Hanns Konrad, w Brüx Nr. 325 (Czechy).** 380 11 13



Cenniki darmo i opłatnie.

Dlaczego prawdziwy gramofon z piszącym aniołkiem wszędzie jest lubiany, mimo że istnieje wiele naśladownictw pod różnemi mianami?

Bo oryg. Gramofon z piszącym aniołkiem trwa wiecznie i nigdy się nie psuje.

Bo oryg. Gramofon z piszącym aniołkiem gra bez szmeru, wyraźnie i przyjemnie.

Bo publiczność kupiwszy raz bezwartościowy aparat, nabywa później oryg. Gramofon, jako jedynie doskonały w swoim rodzaju i poleca go dalej znajomym.

Bo oryg. Gramofon z piszącym aniołkiem gra zapomocą igły i bez igły.

Bo prawdziwe płyty z piszącym aniołkiem mają zdjęcia we wszystkich językach i w największym wyborze pierwszorzędnych artystów w świecie.

Bo prawdziwe płyty z piszącym aniołkiem nie charczą i można na nich i 1000 razy grać. 924 11 20

Gramofon koncertowy z 10 płytami 60 kor.

Odznaczony na wystawie jubileuszowej najwyższem odznaczeniem GRAND PRIX.

Lwów ulica Sykstuska L. 2 Tel. 2033/11.

Akc. Tow. Gramofonów w Londynie.
Jeneralny zastępca
Józef Weksler

Kraków Grodzka 71 (obok Wawelu) Tel. 641.

Živnostenská banka pro Čechy a Moravu v Praze

Bank Przemysłowy dla Czech i Morawii w Pradze

Filie: w **Krakowie,** Lwowie, Wiedniu, Bernie, Prościejowie, Pilznie, Iglawie, Budziejowicach, Pardubicach, Taborze, Morawskiej Ostrawie, Tryeście i Ołomuńcu.

Rok założenia 1868.

Wpłacony kapitał akcyjny: **K. 40,000.000.**
Fundusze rezerwowe i ubezpieczające: około **K. 12,000.000.**

Stan wkładek na książeczki z końcem lutego 1910 r.:

Kor. 109,490.444·73.

Filia w Krakowie, Rynek główny 17, przyjmuje wkładki na książeczki za oprocentowaniem po **4%. Wypłaca dziennie bez wypowiedzenia do Kor. 5000·—,** większe kwoty za zezwoleniem Dyrekcyi w godzinach przedpołudniowych.

Filia kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, udziela na nie zaliczek, wydaje przekazy na wszystkie znaczniejsze miejscowości kraju i zagranicy oraz na Amerykę. 1781

Herbata - - -
- - z Rączką
od blisko pół wieku zaprowadzona, **jest znakomitym napojem,** bo jest zawsze **świeża** z powodu wielkiego **zbytu.** 147 9 0

Poszukuję

do wypożyczenia **automobilu** do przewozu kamieni na dłuższy czas za umówionem wynagrodzeniem, czy to od każdych 100 kilometrów, czy dziennie. Listownie podać objętość skrzyni i siłę motoru, oraz warunki. Zarząd kamieniołomu „Podkamyk", p. Balice. 1721 2 3

Mieszkania

z 2 i 3 pokoi z kuchnią, łazienką etc. (oświetlenie gazowe) do wynajęcia od 1 kwietnia b. r. przy ul. Kołłątaja l. 9, dawniej Poniatowskiego (Blich) wiadomość tamże. 1530 7 10

Miód

pszczelny patoka, lipcowy, kuracyjny, z własnej pasieki, w 5-cio kilowych blaszankach za 6 K. **Masło** naturalne, codzień świeże, 5 kg. paczka za 10 K. — Wysyła **Józef Konstanty Barnaś, Szepesófalu** (Węgry). 1402 12 20

„LAKTOL"

Kraków, Podwale 5.

Mleko kwaśne według metody prof. Miecznikowa, z dostawą do domu.

Mleko słodkie surowe i sterylizowane dla osób chorych.

Mieszanki dla niemowląt, zdrowe i pewne, we flaszeczkach. 1384 5 12

Jako reklama

tylko krótki czas sprzedaje materyały za pół ceny.

Bluzka wełniana dawniej	K	4·—	obecnie	2·—	bluzka barchanowa dawniej	K 2·—	obecnie	1·—
Bluzka płócienna	„	K 3·50	„	1·90	2 kapy i obrus	„ K 15·—	„	9·50
Bluzka kratowana	„	K 2·—	„	1·—	Koszula zdrowia	„ K 4·—	„	2·—

Jedwabie, Wełny na kostyumy i suknie, Dywany, Firanki, Obrusy, Ręczniki, Perkale, Prześcieradła, Kapy i firanki tiulowe, Kołdry watowane, Koce, Chustki, Halki, Wyroby pończosznicze, Parasole itp.

! W sobotę wielka sprzedaż resztek !

1783 1 0 Krakowska konkurencya

Szewska 1, I. piętro.

Na sezon budowlany

poleca się na dal

W. Kosydarski

Kraków, Rynek gł. l. 24

konc. blacharz i instalator wodociągów.

Uskutecznia pokrycia dachów wszelkimi metalami. **Instaluje wodociągi, piorunochrony,** ręcząc za wykonane roboty. **Na składzie w wielkim wyborze posiada:** Wanny, Prysznice, Bidety, Water-Klozety, Lodownie oraz wszelkie wyroby galanteryjno-blacharskie. — Cenniki wysyła na żądanie darmo opłacone. — Sporządza na życzenia kosztorysy na pokrycie dachów i instalacyi wodociągów. 1691 3 31

OXO

Kostki z rosołu wołowego
Spółki LIEBIG
Cena **5** halerzy.
Do przyrządzenia znakomitego rosołu wołowego.
Nazwisko Spółki LIEBIG jest GWARANCYĄ.
1801 1 4

Wielkopańska rezydencya w Krakowie.

Stylowy pałac o kilkudziesięciu ubikacyach, z dużym parkiem starych drzew, oficynami, stajniami etc., położony w pobliżu śródmieścia, w jednej z najpiękniejszych dzielnic Krakowa, natychmiast z wolnej ręki do sprzedania.

Zgłoszenia przyjmuje **„Okaziciel legitymacyi kolejowej Nr 666 z roku 1907"** poste restante **Kraków.** 1563 3 4

!!!! Ważne dla Pań !!!!

Pracownia sukien
:: i konfekcyi damskiej ::
Anatolii Wrześniewskiej

długoletniej zarządczyni w pracowni firmy Wgo H. Schwarza w Krakowie **w Zakopanem, ulica Marszałkowska, w kamienicy p. Ochotnickiego.** 1688 4 18

---

201 32 104 Zakład krawiecki

MARCIN CZAJA i WŁ. RECHOWICZ

w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiej L. 24

Poleca wielki wybór materyałów.

Wszelkie zamówienia uskutecznia się według najnowszej mody.

Wykończenie artystyczne.

C. k. Nadworni Dostawcy

Heilmann Kohn i Synowie

173 1 10 **w Krakowie, Rynek główny 11**

polecają na sezon obecny swój bogato zaopatrzony magazyn gotowych ubrań męskich i dziecinnych własnego wyrobu. — Na żądanie wykonujemy ubiory wedle miary i udzielamy też kredytu na dogodne spłaty miesięczne.

XXXIX. Walne Zgromadzenie
Członków Towarzystwa Zaliczkowego
w Tarnowie

zarejestrowanego Stowarzyszenia z nieograniczoną poręką odbędzie się **w piątek dnia 18 marca 1910 roku o godzinie 3 po południu w sali „Gwiazdy".**

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
2. Odczytanie sprawozdania z przeprowadzonej przez Związek Stowarzyszeń lustracyi.
3. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1909;
4. Sprawozdanie Komisyi kontrolującej i wniosek o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za rok 1909;
5. Wniosek Rady Nadzorczej co do rozdziału zysku.
6. Wybór uzupełniający 3 członków Rady Nadzorczej;
7. Wybór Komisyi kontrolującej;
8. Zmiana statutu;
9. Wnioski członków.

Prezes Rady Nadzorczej:
1687 2 2 *Wincenty Paszcza.*

Optyk i mechanik, M. Zwilling

Kraków, ulica Sławkowska l. 4.

poleca najtaniej cwikiery, okulary, lornetki ręczne, binokle teatralne, polowe, termometry, dzwonki elektryczne i warsztat reperacyjny. 251 25 0

I-szej jakości

Posadzki deszczułkowe dębowe

podłogi miękkie i wszelkie roboty stolarskie, budowlane i meblowe 259 24 0

Dajwór 14. **Joachim Steinberg,** Starowiślna 83. Telefon 778

SANATORYUM ZIMMERMANNOWSKIEJ FUNDACYI
w Kamienicy (Chemnitz).

1782 1 12

Dyeta; łagodne leczenie wodą; leczenie elektryczne i świetlne; wpływ psychiczny; zakład zanderowski, promienie Röntgena, d'Arsonvalizacya; kąpiele z grzanego powietrza w zimie: wygodne urządzenie pokoi. Leczenie wszelkich uleczyć się dających chorych, z wyjątkiem chorób zakaźnych i umysłowych. Ilustrowane prospekty za darmo. Trzech lekarzy. Lekarz kierujący **Dr Loebell.**

Asystent farmacyi poszukuje posady ew. zastępstwa. Zgłoszenia pod **„Asystent 45"** poste restante **Jordanów.** 1740 2 3

Uczeń VII kl. gimn. poszukuje lekcyj. **J. W. S.** poste rest. **Kraków,** za okaz. kwitu inser. 1377 5 5

Pobożną

przystojną (ducha zakonnego) pannę, poślubi przystojny kawaler, telegrafista. Posag wymagany. **Alfred** poste restante **Sianki** via Turka. 1660 6 15

Pokój duży frontowy, umeblowany, i kuchnia wraz z naczyniem kuchennem, dla miejscowych lub przejezdnych, zaraz do wynajęcia. Może być bez kuchni dla samotnych osób. Wielopole 7, I p., na prawo. 1707 2 2

Nowo otwarta Mleczarnia pod firmą Julian Zawiliński i Maksymilian Chmura

przy ul. św. Jana l. 13, vis-a-vis c. k. Sądu

poleca nabiał w najlepszej jakości, oraz zdrowotną kuchnię mięsną i jarską, jak również o każdej porze dnia znakomitą kawę, herbatę, czekoladę i t. p.

Lokal otwarty od godziny 6-tej rano.